Nr 235. Dnia 19 października. Sobota. Dnia 7 (19) października 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Piotra z Alkantary.
Jutro: ŚŚ. Ireny P.. Jana K. i przen. ś. Wojciecha
Poniedziałek: Ś. Urszuli Panny.
Wtorek: ŚŚ. Korduli P. M. i Alfonsa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 33 | Długość dnia godzin 10 minut 23
Zachód „ „ 4 „ 56 | Ubyło „ „ 6 „ 11

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: Ś. Jana Kapistrana W.
Czwartek: Ś. Rafała Archanioła.
Piątek: ŚŚ. Kryspa i Kryspiny M.
Sobota: ŚŚ. Ewarysta Papieża i Lucjana.

— W dniu jutrzejszym jako w 19-tą niedzielę po Świątkach, Kościół Boży głosić będzie Ewangelję zapisaną u Mateusza świętego w rozdziale 22-gim: „O wezwaniu na gody weselne.“

Odpustowe zaś nabożeństwa odbywać się mające przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu, przypadają w dniu jutrzejszym w następujących Świątyniach Pańskich, a mianowicie:

w kościele św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krak.-Przedmieściu, obok skweru, gdzie obchodzoną będzie doroczna uroczystość św. Teressy Panny, odłożona z dnia 15 b. m.;

w kościele parafialnym św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej obchodzoną będzie doroczna pamiątka św. Piotra z Alkantary;

w kościele zaś św. Marcina przy ulicy Piwnej odbędzie się jutro, jako w trzecią niedzielę rozpoczętego kwartału, o godzinie 9-tej zrana zwykła uroczysta Wotywa bractwa panieńskiego św. Tekli panny i pierwszej męczenniczki za wiarę Chrystusa Pana.

Uroczystą tę Wotywę poprzedzi kazanie, a zakończy solenna procesja wewnątrz świątyni.

W dniu jutrzejszym też po skończonych Nieszporach w zakrystji kościołów: św. Anny na Krak.-Przedmieściu i św. Jacka przy ulicy Freta, odbędą się sesje roczne. W pierwszym bractwa N. Serca N. Marji Panny, a w drugim bractwa Różańca świętego.

BALONEM!

Pamiętamy dobrze, jak raz ś. p. marszałkowa Zagórska w wielkiem oburzeniu na swego siostrzeńca psocącego na paryzkim bruku gniewnie zawołała:

— Cóż to asan sobie myśli?.. Takie grzechy... takie zbytki i furfanterje... Możeby asan jeszcze balonem pojechał?...

Mój Boże! w pojęciu zacnej pani marszałkowej, którą już przed laty dwunastu w jedwabnym pochowano robronie, jazda balonem była czemś straszliwem, herezją jakąś i grzechem nie do odpokutowania!

Coby też ś. p. marszałkowa powiedziała na widok dzisiejszego paryzkiego balonu Giffarda, który z największą systematycznością zabiera dziennie do tysiąca osób różnej płci, stanów różnych, a między niemi nawet i duchownych...

— Koniec świata!—zakonkludowałaby pewno szanowna matrona, która się też nigdy zgodzić nie mogła na powierzanie swej szanownej osoby „ognistemu smokowi“ czyli maszynie parowej!

Jazda balonem uregulowaną została!

Zasługą to jest zapalonego aeronauty pana Giffard, próbującego już szczęścia w czasie pierwszej wystawy.

Wtedy wszakże *captif* nie miał takiego powodzenia; ekscentryczny chyba anglik puszczał się w obłoki.

Dziś inaczej—poważni ojcowie rodzin, filistry z krwi i kości, sentymentalne panny i ich troskliwe rodzicielki, nawet szlachta z gostyńskiego—wszystko to z największym spokojem staje w łodzi Giffarda i szybuje w górne światy.

We Francji od wzniosłej idei, od szlachetnego przedsięwzięcia, od myśli pięknej do spekulacji—krok tylko jeden.

Tak się też stało z balonem Giffarda.

Z początku franki osób wznoszących się do wysokości 540 metrów [illegible] opłacić koszta konstrukcji balonu, przeznaczonego do doświadczeń naukowych, później wszakże balon dostał się w ręce sprytnych synów Albionu, którzy rozpoczęli „eksploatację“ i dziś „nic nie zostało z anielskich wizij“ wynalazcy.

Balon stał się „interesem“ — pociągi odchodzą z wszelką akuratnością, muzyka przygrywa jak do ochoty... *et voilà tout!*

Gdyśmy stanęli na Karuzelowym placu w sąsiedztwie gruzów skrzydła Tuileryjskiego, dzieła komuny, miało się już ku słońca zachodowi...

Wiersz nieśmiertelnego a prawdziwego ojca komedji polskiej przyszedł nam żywo na pamięć...

O roskoszy! choć na chwilę
Bujać w górze! pod obłokiem!
I na głupstwa, nędzy tyle
Rzucić mędra cichem okiem—

Wszak tak z emfazą woła szałaput Birbancki...

Łatki w pobliżu nie było, mogliśmy więc śmiało stanąć w kole ochotnych podróżników.

Było nas wtedy osób dwadzieścia i pięć, choć balkon od biedy pomieści i czterdzieści.

Obok nas stał poważny angielski duchowny, w szacie zbliżonej do naszej czamary.

Towarzysz jego „wesoły pasażer“, francuz z rodu, manier i humoru, nieustannemi konceptami, często niesmacznemi, mącił spokój pastora.

Dalej spojone ze sobą siostrzanemi ramiony czekały „na emocję“ dwie płowe angielki, dwie palmy senne...

Jan Chryzostom *** z gostyńskiego dreptał około nich z niecierpliwością...

— Bo to panie mówią— szeptał nam do ucha Jan Chryzostom — że to z góry i Wólkę zobaczyć można, i moją Kasię z kluczykami obok kurnika i szelmę Wojtka jak się przeciąga na sianie zamiast wziąć się do sieczkarni!

Zapatrzona w siebie para, widno przed kilku dniami dozgonnym połączona węzłem, kilku ludzi milczących, nieco może „zaaferowanych“, ruchliwy murzyn z naciśniętym kokieteryjnie na czoło cylindrem — oto i reszta towarzystwa...

Ale — była też z nami i Sarah Bernard.

Sarah Bernard w stolicy świata jest bohaterką dnia.

Znamienita artystka dramatyczna, obdarzona rzadkim tragicznym akcentem, sprawiająca na scenie piorunne wrażenie — w życiu prywatnem odznacza się też niemałą ekscentrycznością.

Sarah Bernard uprawia jazdę balonową namiętnie, podobno z przepisu lekarzy, którzy twierdzą, iż wędrówka w górę dobroczynną jest dla wątłych piersi.

Sarah Bernard miała na sobie suknię czarną jedwabną, która zdawała się przygniatać ją do ziemi.

Postać to „z mgły i galarety“, jak mówi rubaszny Grabiec o Goplanie...

Sarah Bernard, wsparłszy się na ramieniu podżyłej niewiasty, typ mamki z szekspirowskiego „Romea“, zamyka oczy i oczekuje...

Odzywa się muzyka...

Dość chrapliwe trąbki powtarzają grobowy duet Aidy z Radamesem...

Konduktor daje znak chorągiewką, „senne palmy“ jeszcze bliżej schylają się ku sobie, pastor podnosi poważnie źrenice w górę, francuz wybucha śmiechem, Jan Chryzostom nie smakując widocznie w żałosnych tonach Verdiego ociera pot kraciastą chustką. Sarah Bernard bladą, ściągłą twarzyczkę osłania gęstym nieprzebitym dla oczu ciekawych woalem...

Balon rusza — wszak miał w chmury ruszyć...

Tony muzyki ziemskiej cichną—płyniemy w dal...

Dziwny wyraz pisze się na bardziej nerwowych twarzach, choć bowiem pozornie niema tu uczucia ruchu, wszakże organizm cały przejmuje nieznane jakieś drżenie...

Świat maleje szybko.

Domy karłowacieją, ludzie ulatniają się jakby kamfora.

Osobniki tuszy znanego powszechnie literata Jaksy Bykowskiego wydają się być miary naszego b. przyjaciela pana Wiktora Gomulickiego.

Zdaje się, iż wszystko ginie pod nami, zatapia się, przepada w głębi ziemi.

Tonie już złota kopuła inwalidów, znikają ramiona notrdamskiej świątyni, trocaderowe wieżyce uciekły bez śladu...

KARTKI Z PODRÓŻY

PRZEZ

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr. 232.)

Spadek wzgórza, w którym pomieszczone są groty, tworzy miejscowość romantyczną i dziką, naturalnie w miniaturze. Droga biegnie pod ścianą prawie pionową ziemi sypkiej, nad przepaścią także pionową i sypką. Szkoda tylko że i ściana i przepaść mają zaledwie po kilkanaście stóp wysokości i pozwalają wchodzić i schodzić ze siebie równemi nogami, największe zaś niebezpieczeństwo ich polega na tem, że można surdut powalać. Z końca drogi tej jest ładny widok na Sybillę, która z poza kłąbów ukazuje się nagle w całej wysokości.

Niemniej ciekawą jest droga dolna. Ciągnie się ona pomiędzy ogromnemi drzewami, mając na prawo łachę, na lewo groty. Gdzie ze wzgórza osypała się ziemia, widać nagie korzenie powyginane jak węże idące szukać żeru. Jeden z nich spotkawszy na drodze kamień, ścisnął go odnogami jak jeździec cwałującego konia. W innem miejscu runęło olbrzymie drzewo, na którego pniu przynajmniej ze cztery łokcie grubym, rosną bujnie zioła, a nawet parę młodziutkich akacyj.

W tem miejscu gdzie się kończą groty, stoją jeszcze ceglane zwaliska małego domku pustelnika. Za czasów książąt mieszkał tu podobno jakiś odludek, etatowy pustelnik, którego bogobojność polegała na karmieniu i pilnowaniu łabędzi pływających po łasze.

Od tego punktu na przestrzeni kilkudziesięciu kroków ciągnie się mur podpierający wzgórze. Na nim przed dziesięcioma laty znajdowały się wyglądające z pośród drzew tablice pamiątkowe na cześć Karpińskiego, Kniaźnina, Woronicza i innych znakomitości tej epoki. O Piramowiczu powiedziano tam:

Nie straszył gniewnym Panem, mówił o łaskawym,
Kreślił Boga którego nosił w sercu prawem.

Nie jestem pewny, czy dziś tablicami owemi nie wybrukowano jakiej obory lub stajni.

Tu już jest las, zbiegowisko drzew najrozmaitszych, starych i wielkich, między któremi odznaczają się ogromem sokory. Pień każdej prawie z nich ma kilkanaście kroków obwodu, wierzchołek sięga nieledwie obłoków, z mchem porosłej kory wyskakuje mnóstwo jednorocznych gałązek. Drogi schodzą się i rozchodzą, biegną wyżej i niżej, a wszystkie wśród gąszczów, zaniedbane i opuszczone. Nad głową widzisz stykające się ze sobą, jeżeli nie poplątane konary drzew, między grube pnie ich tłoczą się krzaki gdzieniegdzie zeszyte w jedną oponę giętkiemi łodygami roślin pnących się i zasypane ich liśćmi. Cała ta procesja olbrzymów i wyrostków ssie ziemię tak dokładnie, że już obok nich trawka wykarmić się nie może. Promienie słoneczne przeciskają się z trudnością, w powietrzu wisi chłód surowy, ptaki gadają wszelkiemi językami, jakby drwiły z jastrzębia, który, szybując nad tą głębią zieleni, płacze, że mu się do niej dostać trudno.

Niekiedy milknie wszystko, a wówczas z odległości dolatuje cię jakieś śpieszne, pracowite pukanie. To długodzióby, ze szczeciniastemi wąsikami dzięcioł, przy pomocy silnych łap i twardego ogona biega jak mucha po ścianie—po pniach i konarach drzew, wystraszając z ich szczelin tłuste robaki. Gospodarny ów ptak, jedyny konserwator tej części ogrodu, o nikogo nie dba, nikogo się nie boi i przy chwalebnem zamiłowaniu swego rzemiosła ma minę dorobkiewicza i aroganta.

Gdy go spłoszysz, odlatuje na najbliższy krzak i najeżony, zaaferowany, całkiem serjo krótkiemi piskami zdaje się pytać: coś ty za jeden, który śmiesz mi przerywać jedzenie? Dla uspokojenia go pukasz palcem w drzewo. Dzięcioł słucha, głową kręci i wnet przylatuje na dawne miejsce. Potem zabiera się znowu do roboty i wykonywa ją z tak oburzającą efronterją, że miałbyś chęć zwalić go kijem po grzbiecie. Ptaszego wdzięku, ciekawości — nie ma w nim ani za grosz; jest to brutal, który nie zadaje sobie nawet pracy, aby ci powiedzieć: daj mi spokój, bom się jeszcze nie najadł, choć od rana nic innego nie robię!

Nieraz stojąc tu między grenadjerami świata roślinnego, zapytywałem: czy drzewo ma duszę podobną do zwierzęcej, czy też zupełnie inną? I otóż sądzę, że co do treści swej, składu chemicznego, jeżeli tak mówić wolno, obie one są jednakowe, różnią się zaś siłą i dążnością.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Powietrze czyste napełnia ożywczo pierś spracowaną... spokój rozkosznie wiać poczyna... tu swoboda... cisza... raj!

Jesteśmy już tak wysoko, iż nie dosięgną nas nawet sobotnie pioruny *Przeglądu Tygodniowego.*

Chciałoby się szybować jeszcze wyżej—tam do słońca co konając ostatnie blaski szle już na marną, lichą ziemię, na tę szpetną bryłę zdeptaną przez nas zgardliwie.

— Dalej! w górę

Konduktor wszakże ubłagać się nie daje, powiewa chorągiewką powrót zwiastującą.

Jeno chwila a spadniemy w wasze objęcia najmilsi ludkowie!

Niestety! tu chciałoby się żyć wieki.

Balon opada.

Światek rysować się coraz bardziej poczyna.

Niewyraźne kształty występują jaśniej, już można przypuścić, że z tej sterty kamieni srebrną wstęgą przepasanych wyłoni się wspaniały Paryż wraz z wartką Sekwaną.

Spostrzegać się dają nawet pewne objawy ruchu a myśl iż rychło już bujać przestaniemy, gwałtowniej kołace do głowy...

Bo dobrze jest nieraz żyć na świecie — bez świata.

Jeszcze minuta a staniemy już na lądzie, za sekund kilka daną nam będzie możność dotknięcia się szarej skorupy, odczytania *Nowin* i ich anti-częstochowskich filipik stanowiących wraz z artykułami o emancypacji kobiet zajmującą całość.

— Ach! ziemia — odzywa się okrzyk powszechny w którym mniej przebija się radości.

Skończone już w przestrzeniach loty...

Wysiadamy.

Jan Chryzostom idzie powoli jakby nie dowierzając sile swych z warszawska zakończonych gostyńskich stóp, angielki ciche i zamyślone odpływają razem, pastor kroczy poważnie z zadumą na czole a francuz nad uchem mu szczebioce.

— Nieprawda *mister*, iż byłoby wcale wygodnem gdybyśmy się tą drogą mogli dostawać do... nieba. Wesoła idea! Słyszę już konduktora wołającego uroczyście: Stacja: „niebo“—wysiadać!...

Sarah Bernard przenosi się do drugiej łodzi...

Sarah Bernard wzniesie się teraz jeszcze wyżej, sama, z jednym tylko przewodnikiem.

Niebiesko-żółta „*Etoile*“... pogoni z nią pod... gwiazdy.

A Paryż temu dziwować się będzie...

Bo Sarah Bernard jest tam w tej chwili wszystkiem: i znakomitą malarką i rzeźbiarką, trapistą po trochę (sypiając w trumnie zazwyczaj) i czemś dziwnem bardzo, nie znoszącem silniejszej połowy rodzaju ludzkiego.

Paryż ma wiele zagadkowych postaci, których nie można zrozumieć nawet... w balonie.

Szczęśliwy Paryż—my w Warszawie tak się wszyscy dobrze znamy... *Ta. Cza.*

Sędzia śledczy czy inkwirent?

—*M*— Pisma warszawskie w artykułach treści prawnej lub też sprawozdaniach sądowych używają dwa wyrażenia w jednem i tem samem znaczeniu „*inkwirent sądowy*“—„*sędzia śledczy*“.

Za użyciem pierwszego wyrażenia nic nie przemawia, wyraz inkwirent, obcy językowi naszemu, jedynie przypominać może czasy inkwizycji, a ponieważ obecnie obowiązująca procedura karna jest zbudowaną na zasadach akuzacyjnych, przeto przeczytawszy art. 265, 405 tejże procedury, dochodzi się do tego przekonania, że posada inkwirenta nietylko nie istnieje, lecz cierpianąby być nie mogła w procedurze, nie mającej nic wspólnego z systematem inkwizycyjnym.

Za użyciem drugiego wyrażenia przemawiają następujące względy.

W krajach sąsiednich podobną godność piastujące osoby nazywają się *sędziami śledczymi*, w Galicji *sędzia śledczy*, w Niemczech *Untersuchungsrichter*, we Francji *juge d'instruction*.

Wedle art. 146, 212, 213, 270, 272 organizacji władz sądowych, sędzia śledczy używa praw sędziowskich, w artykułach tych nazywa się *sędzią* (272).

Wedle art. 146, sędziowie śledczy są powoływani do zasiadania w kompletach sądzących sądu okręgowego, podobnie jak członków sądu okręgowego, w razie wakansu, ogólne zebranie sądu wybiera sędziego śledczego, którego następnie nominuje władza Najwyższa (213).

Sędzia śledczy jest sędzią prowadzącym śledztwo art. 249 procedury karnej.

On ocenia czy w danym razie są zasady do prowadzenia śledztwa (297, 298, 309), do postawienia obwinionego w stanie oskarżenia (403), on wyrzeka o sile poszlak. o zabezpieczeniu osoby obwinionego (283, 416, 421), czy poszkodowany słusznie żąda zabezpieczenia poniesionych strat na majątku obwinionego (268, 305); on to nakoniec uznaje śledztwo za wyczerpnięte (477, 478, 479), lub też że takowe przerwaniu ulega (277).

Sędzia śledczy sam obowiązany jest rozstrzygnąć wszelką nastręczającą się kwestję, do nikogo o pomoc zwracać się nie powinien, i w razie, gdyby jego zapatrywania nie podzielał sąd okręgowy, to jedynie w danym wypadku jest obowiązanym iść za zdaniem sądu, w podobnym zaś wypadku ma wszelkie prawo postąpić wedle własnego zdania wbrew zdania sądu.

Sędzia śledczy jednak, prowadząc śledztwo, nie powinien narażać na szwank swojej godności sędziowskiej, nie powinien przyjmować roli ajenta policyjnego i w tym względzie wyrok dep. krym. senatu w kwesji odbywania rewizji wyrzekł: że obecność sędziego śledczego jest niezbędną nietylko ze względu na rezultat śledztwa, ale w celu kontroli zabezpieczenia praw jednostki; sędzia śledczy powinien polecić odbycie rewizji w swojej obecności, byłoby zaś niewłaściwem, gdyby on osobiście robił rewizję, gdyż tym sposobem mógłby narazić na szwank swoją *powagę sędziowską*.

Nakoniec art. 265, 405 proc. krym. stanowczo mówią, że sędzia śledczy powinien bezstronnie zebrać materjał przeciwko i za obwinionym, jednakowo powinien traktować i zapatrywać się na oskarżyciela, poszkodowanego i obwinionego; przepisy te stanowczo zabraniają mu aby choć na chwilę był inkwirentem sądowym, to jest osobą mającą li tylko na celu przekonanie obwinionego i aby działaniem ubliżającem jego godności sędziowskiej groźbą, obietnicą, podchwytliwemi pytaniami starał się wymódz przyznanie obwinionego.

Słów tych kilkadziesiąt podaje się w celu wywołania polemiki i ustalenia terminologji.

Muzeum Kopernika w Rzymie.

—*st*— Jak wiadomo, w d. 19 lutego przyszłego roku, jako w 405 rocznicę urodzin nieśmiertelnego ojca dzisiejszej astronomji Mikołaja Kopernika, otwartem zostanie w wiecznem mieście muzeum imienia tego, który jak powiedział Arago „otoczył kraj nasz, tak wielką i czystą chwałą.“

Uroczystość otwarcia będzie tem świetniejszą, ile że ziomek nasz z Florencji pan Artur Wołyński, na tę pamiątkę bije nowy medal w imieniu uniwersytetów włoskich, w których Kopernik po skończeniu nauk w Krakowie czerpał wiedzę, mającą go tak daleko, bo aż do nieśmiertelności doprowadzić.

Ponieważ na cześć Kopernika nie bito dotąd ani jednego złotego medalu, przeto wybitym zostanie i taki medal, fundusze bowiem na pokrycie tego wydatku zbierają się już i w części nawet przesłane do Florencji zostały.

Mające się otworzyć w Rzymie muzeum zawrze wszystko, co kiedykolwiek i gdziekolwiek o Koperniku napisano. Niedość na tem, wszystko co sztuka stworzyła na cześć genjuszu, znajdzie tu wieczne schronienie, bądź w oryginale, bądź w najdokładniejszych kopjach. Dotąd już p. Wołyńskiemu udało się zgromadzić prawie wszystko w tym względzie, a każdy kto cokolwiek nieznanego mu jeszcze posiada, w celu dokompletowania jego zbiorów przesyła mu to do Florencji, bądź na własność, bądź do odfotodrukowania.

Z upoważnienia ministra wojny między 15 a 20 b. m. zajmuje się p. Wołyński fotodrukowaniem rzadkich sztychów kopernikowych, będących w posiadaniu uniwersytetów włoskich; kopje te uzupełnia ciekawe album, które zawrze 200 okazów.

Artystyczną ozdobą zakładającego się muzeum będą między innemi dwie prace znakomitych rodaków naszych: Henryka Siemiradzkiego i Teodora Rygiera.

Pierwszy ofiarował do muzeum wspaniały portret wielkiego astronoma, drugi olbrzymie jego popiersie.

Portret ten zawieszony zostanie w widocznem miejscu, a popiersie stanie na marmurowej podstawie, na której wybito już następujący napis:

Nicolaus Copernicus.
Nationis polonae
decus honor, gloria
lucem adspecsit Thorunii,
obiit Frauenburgii.

Niezależnie od tych wielkich dwóch dzieł sztuki, pomieszczenie w salach muzeum znajdą w kopiach prace innych artystów naszych jak Gersona, Brodzkiego, Godeckiego, Lessera.

Jak wielkie rzadkości bibljoteczne posiada zakładające się obecnie muzeum, przekona się czytelnik z tego, gdy mu powiemy, że mieści ono w swoich zbiorach *pierwsze* wydanie nieśmiertelnego dzieła: „de revolutionibus orbium coelestium“. Dzieło to sprowadzono aż z Londynu gdzie je zakupiono za przystępną nawet cenę 125 lirów. A podobnych rzadkości, ponabywanych w różnych częściach świata, jest tam bardzo wiele.

Muzeum Kopernika powstaje z dobrowolnych składek, przesyłanych panu Wołyńskiemu od lat czterech; składki te (po 100 franków) pożądane są i dziś jeszcze do ostatecznego bowiem urządzenia i przewiezienia z Florencji do Rzymu zbiorów prtrzeba jeszcze parę tysięcy franków.

Nazwiska wszystkich ofiarodawców wyryte zostaną na ścianach podstopia popiersia Kopernika.

Nadmienić w końcu winniśmy że adres pana Wołyńskiego jest: *Firenze, via della Scala nr 43.*

ZE ŚWIATA.

— || — Jeden z przyjaciół naszych, zdążający w tej chwili do Paryża, zmuszony został zatrzymać się na kilka dni w starej Kolonji.

Tu stał się on świadkiem smutnej a poważnej uroczystości, o której przesyła nam łaskawie słów parę:

.....„Kolonja nie widziała nigdy pewno tak licznego orszaku pogrzebowego jak ten co przeciągnął przez jej ulice w dniu 14-ym b. m.

Chowano zwłoki bankiera Abrahama br. Oppenheima, jednego z najznakomitszych finansistów niemieckich i prawdziwego fillantropa.

Nad Renem nie żywiono dotąd osobliwszej dla izraelitów sympatji, tem bardziej też uderzająca była cała ceremonja pogrzebu Oppenheima, w której chrześcijanie przeważny przyjmowali udział.

Można śmiało powiedzieć, iż u zwłok barona zgromadzili się najcelniejsi przedstawiciele finansowego świata Europy.

Fould przybył z Paryża, Rotschild z Frankfurtu; Londyn, Wiedeń i Berlin miały swych delegatów.

Cesarzowa Augusta przysłała wielki wieniec z poleceniem złożenia go na grobie Oppenheima.

Kondukt prowadzili uniformowani urzędnicy reńskiego banku, którego zmarły lat 40 był dyrektorem.

Dalej kroczyli reprezentanci instytucyj handlowych i przemysłowych.

Za nimi posuwał się wóz żałobny bez najmniejszych ozdób, ciągniony przez cztery białe konie.

Tuż szła rodzina w gronie członków rad bankowych, rozlicznych instytucyj zagranicznych, kolei, wojskowości i przednich obywateli.

W tłumie tym znajdował się też biskup katolicki.

Ekwipaży liczono blizko półtorej setki

Oppenheim nie pytał nigdy biednego o wyznanie.

Żaden z filantropów nie zdziałał nigdy tyle co on dla chrześcijan dobrego.

Jest też mnóstwo jego fundacyj stypendjalnych dla katolików.

Przed śmiercią prawie deputacji towarzystwa wsparcia ubogich chrześcijan wręczył 150,000 marek.

Jak widzicie, człowiek zacny całą duszą. Dr. *M. L*“.

. . . .

Wzruszającą zaiste jest miłość króla Alfonsa hiszpańskiego dla zmarłej niedawno jego małżonki Małgorzaty Mercedes.

Młody król nieprzerwanie zajęty jest myślą o nieszczęśliwej swej Małgorzacie.

Leży przed nami dziennik madrycki, podający ciekawe szczegóły o zachowaniu się króla po stracie ukochanej.

Pierwszy tydzień żałoby przebył Alfons w Eskurjalu, gdzie Mercedes jaśniała wdziękami i gdzie też wyzionęła ducha.

Tu nie przyjmował nikogo, a błądząc samotnie po wielkich salach pałacu Karola V-go, głosem pełnym boleści i rozpaczy wzywał imienia Małgorzaty.

Do stołu musiano, jak dawniej, podawać dwa nakrycia: jedno jego, królowej drugie.

Patrząc w puste krzesło zalewał się Alfons łzami i zapadał w głęboką zadumę.

Pokojowcy nietknięte prawie zdejmowali potrawy.

Ministrowie zatrwożeni tym groźnym młodzieńca stanem, starali się przywołać go do przytomności i przypomnieć mu obowiązki korony.

Hiszpanja potrzebuje króla, któryby rączego dosiadał rumaka, musztrował wojaków i często przed ludem w blasku swym stawał.

Alfons zerwał się wprawdzie wtedy gorączkowo i za berło uchwycił, lecz wkrótce wypadło ono z słabej jego dłoni.

Dziś złamany, przygnębiony, choć wrócił do Madrytu z żalu otrząść się nie może.

Milcząc zwykle, jednem tylko pieści się słowem: *Małgorzata.*

. . . .

Co to jest Polyeuct?

Jedno z francuzkich pism tak na to odpowiada

skreślając życiorys bohatera najnowszej opery Gounoda.

— Jestto wielki święty, stworzony przez Corneilla, męczony przez Donizettego a pogrzebany przez Gounoda.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

═ Przy ministerjum finansów utworzona została specjalna komisja pod prezydencją r. t. Giersa, obradować mająca nad projektem zmian akcyzy tabacznej, który przedstawiony zostanie wkrótce w radzie państwa.

═ W przeszłym tygodniu, jak donoszą *Birż. wied.* bank państwa wypuścił w obieg papierów kredytowych w Petersburgu za 6 miljonów rubli i na prowincji za 6½ miljona rubli.

═ Gazety rossyjskie podają jako pogłoskę, że w liczbie kilku nowych projektów finansowych zamierzono oddać eksploatację lasów rządowych w ręce towarzystwa akcyjnego z pozostawieniem mu prawa nabywania udziałów lasu; w obowiązkach towarzystwa leżeć ma między innemi obsiewanie przestrzeni ogołacanych lasu.

═ Sąd okręgowy na jednem z ostatnich ogólnych posiedzeń wydziałów rozpatrywał przedstawienie prokuratora tej mianowicie treści, że sędziowie śledczy po otrzymaniu pierwotnego, często niewystarczającego dochodzenia policji, nie przedsiębiorą wbrew przepisom ustawy post. krym. żadnych kroków celem wykrycia winnego, lecz ograniczając się jedynie na zeznaniach świadków i poszkodowanych wskazanych przez policję, przedstawiają sprawę w myśl art. 277 ust. post. krym. Otóż prokurator żąda, ażeby sędziowie śledczy wymagali od policji dalszego dochodzenia i kroków celem wyszukania winnych. Sąd okręgowy, podzielając ową opinję, postanowił ją zakomunikować sędziom śledczym.

═ Z nadchodzącym nowym rokiem kończą się kontrakty najmu sklepów w gościnnym dworze za Żelazną bramą. Niewiadomo dotąd, czy sklepy pomienione oddane zostaną przez licytację publiczną, czy też przyjętą będzie propozycja obecnych dzierżawców ofiarujących 100% podwyżki. W ostatnim razie kasa miejska zyskuje około 15 tysięcy rubli rocznie. Podobnie korzystny rezultat finansowy powinienby wymownie poprzeć projekt wystawienia przez miasto tak zwanego bazaru centralnego na miejscu szpetnych, szerzących zarazę bud za Żelazną bramą. Projekty, plany i kosztorysy tego bazaru, o którym obszernie dawniej już pisaliśmy, złożone podobno zostały do decyzji władzy wyższej.

═ Na szczycie wieży kościoła ewangelicko-reformowego przy ulicy Leszno wstawiony został od niejakiego czasu krzyż, sama zaś wieża, chociaż powoli, ale z wielką starannością buduje się; zapewne jednak przed zimą wykończoną nie będzie.

═ W miejsce doktora Przystańskiego, otrzymującego inne przeznaczenie służbowe, mianowany został lekarzem miejskim, doktor Aleksander Zaremba, który zawiadywać będzie XII rewirem (prazkim).

═ Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa podaje do wiadomości publicznej, iż d. 31 października r. b. o godzinie 1-ej z południa odbędzie się w salach muzeum (plac Krasińskich nr 3) otwarcie wystawy wyrobów z drzewa, gliny i szkła. Wystawa otwartą będzie aż do dnia 15-go listopada r. b. codziennie od godziny 10-tej do 4-tej po południu. Biletów nabyć można przy wejściu do sal wystawowych.

═ Wystawa mleczna, projektowana z inicjatywy spółki nabiałowej przy otworzyć się mającej wkrótce w muzeum przemysłu i rolnictwa wystawie wyrobów z drzewa, gliny i szkła, nie odbędzie się tym razem; odłożono ją do roku przyszłego.

═ Rozkład jazdy na kolei terespolskiej z dniem pierwszym listopada zostaje zmieniony. Pociąg kurjerski będzie od tego czasu wychodził z Warszawy o 3 min. 45 po poł., pociąg zaś pocztowy o 11 min. 23 przed południem. Do Warszawy przychodzić będzie pociąg kurjerski o 1 min. 35 po poł. i pocztowy o 6 min. 48 wieczorem.

═ Jak już wspominaliśmy, muzeum przemysłowemu nadesłany został z Paryża przez Karola hr. Zamoyskiego przyrząd do ratowania osób znajdujących się podczas pożaru na wyższych piętrach objętego płomieniem domu.

Przyrząd ten zwany *Descenseur à spirale* odznacza się taniością, kosztuje bowiem na miejscu ledwo 28 franków i o ile sądzić można posiada wiele zalet.

Descenseur à spirale składa się z długiej na 20 metrów liny, zaopatrzonej na obydwu końcach w haki i przewleczonej przez mały cylinder metalowy, w wnętrzu którego lina nawija się na drutowany walec.

Osoba, która chce się przy pomocy owego przyrządu spuścić na dół, przymocowuje jeden koniec liny do okna lub innego stałego przedmiotu i przywiązawszy się do cylindra za pomocą znajdujących się przy tym ostatnim haków, oraz specjalnych pasów poczyna się ciężarem własnym spuszczać na dół.

Spuszczanie to idzie zwolna, ponieważ lina przesuwając się w wnętrzu cylindra po gwintowanym walcu, na skutek tarcia powstrzymuje szybkie opadanie przyrządu.

Specjalnie przeznaczone do podtrzymywania osób spuszczających się na dół pasy są tak urządzone, że ręce i nogi tych ostatnich pozostają zupełnie swobodne i że mogą one zabierać ze sobą dzieci lub zemdlone kobiety albo też w końcu różne przedmioty.

Prócz tego przyrząd jest w stanie zatrzymywać się na różnych wysokościach, tak że w drodze mogą być zabierane osoby z różnych piętr.

Dodamy, że lina przy przyrządzie chemicznie zaprawna nie jest palną; siła jej wytrzymałości gwarantowana na 400 kilogr., tak że może ona unieść trzech ludzi z 80 kilogr. pakunku każdego.

═ Mikrofon, narzędzie mające polepszać słuch osób rozmaitemi stopniami głuchoty dotkniętych, został dokładnie opisany w numerze 42 *Medycyny* przez dra G. Fritsch'ego, specjalistę do chorób usznych.

Po przedstawieniu budowy (która jest zupełnie podobną do budowy telefonu) i domniemanego sposobu działania, dr. F. tak streszcza swoją o tem narzędziu opinję:

„Z doświadczeń na własnem uchu uczynionych przekonałem się, iż bicie zegarka i głos ludzki *bez porównania gorzej* słyszałem z tem narzędziem w uchu, aniżeli bez niego. Rzecz bardzo prosta: narzędzie to tak szczelnie zatyka przewód słuchowy, iż żadne fale głosowe do błony bębenkowej bezpośrednio przedostać się nie mogą. Fakt ten najzupełniej według mnie wystarcza do potępienia tego nowego wynalazku w dzisiejszej jego formie. Wypada nam zatem ostrzedz kolegów i zbyt łatwowiernych czytelników, żeby się nie dali uwieść pięknym deklamacjom sprzedających i zwłaszcza nie wierzyli w to, iż trzeba żeby się ucho przyzwyczaiło do obcego ciała i że z początku każdy gorzej słyszy, a dopiero później cudowne skutki następują. Jeżeli ktoś natychmiast po włożeniu do ucha narzędzia lepiej nie słyszy, to niechaj już nie marzy o polepszeniu słuchu tym sposobem. Również zapominać nie trzeba, iż każda osoba o przytępionym słuchu ma swoje dnie i chwile, w których lepiej słyszy; zależy to nieraz od stanu powietrza, od usposobienia, od stanu przewodu pokarmowego, od poprzedniego przestrzyknięcia przewodu słuchowego, zatkanego woszczyną itp.; może się zatem zdarzyć, iż która z tych okoliczności w danej chwili jest przyczyną polepszenia słuchu, a nieświadomy tego wszystkiego chory przypisać je może mikrofonowi. Wreszcie cena tego narzędzia—35 rubli—tak jest wygórowaną, iż mogłaby być śmiało do 3 lub najwyżej 5 rubli zredukowaną. Budowa nowo jakoby wynalezionego przyrządu tak jest prostą, iż przypuszczam, że każdy z naszych optyków podejmie się jego wykończenia za powyższą zredukowaną cenę".

Objaśnienie powyższe tem jest potrzebniejsze, że wynalazcy wyjeżdżając z Warszawy, pozostawiają w mieście naszem u jednego z aptekarzy skład takich narzędzi.

═ **Z literatury.**

* P. Jaxa Bykowski napisał ciekawe studjum „O Wacławie Rzewuskim", które pomieszczone będzie w jednem z pism illustrowanych.

* Litwos (Henryk Sienkiewicz), przebywający obecnie w Paryżu, ma na ukończeniu drugą część swych znamienitych „Szkiców węglem"

* W oknach księgarń warszawskich ukazał się „Ostatni rycerz", poemat (?!!) pana Antoniego Krajewskiego, wydany na szczęście tylko w pięciuset egzemplarzach.

* Przed kilkoma dniami przybył do Warszawy p. Kazimierz Gliński (Poroh), mało znany naszej publiczności a nieposolity poeta ukraiński.

* Gazetą *Słowo*, o zamierzonem wydawnictwie której donosiliśmy, będzie nie codzienna, jak to pierwotnie wzmiankowano, lecz tygodniowa.

═ **Z teatru i muzyki.**

* „Macbeth" ukaże się na scenie najdalej za dwa tygodnie.

Scenarjusz ma być ułożony z najwyższą starannością, na jaką zasługuje szekspirowskie arcydzieło.

* Robione są już próby z „Przyjaciół."

Komedja Fredry dana będzie w dzień jubileuszu Żołkowskiego.

* Rozdano role z „Tunelu" Gondinet'a.

* Program koncertu p. Wasilewskiego, który się odbędzie pierwszego listopada, będzie ożywiony.

Wypowiedziane zostanie między innemi „Opowiadanie o bitwie", fragment z czwartego aktu „Cyda."

Scenę i kwartet z „Regenta Flandrji" Brzoskiego odśpiewają pp. Jakowicka, Szlezygierowa i pp. Cieślewski i Wasilewski.

„Róże" Żeleńskiego wykona p. Chodakowski z chórem.

Panna Matuszyńska odśpiewa „Jedno słonko", mazurek Kratzera.

„Śmierć słowika" Syrokomli wypowie panna Derynżanka.

Zakończy sekstet z nieznanej opery Nicolai'ego „Powrót", wykonany przez pp. Jakowicką, Szlezygierową i pp. Cieślewskiego, Filleborna, Wasilewskiego i Chodakowskiego.

═ Pewien obserwator podaje nam fakt ciekawy.

Oto zdaniem jego, rok bieżący ma być bardzo szczęśliwym pod względem kojarzenia się małżeństw.

Co dziwniejsza iż stare — za pozwoleniem — panny gromadami stają na ślubnym kobiercu!

— Niema to jak rok tysiączny ośmsetny siedmdziesiąty i ósmy! — woła spore grono naszych czytelniczek...

═ Pod Warszawą, w okolicach Powązek rozbiła namiot banda cyganów.

Dzieci stepu nie sprawują się jednak przystojnie, dwoje z nich zawiedziono już do cyrkułu.

Kradzież była przyczyną aresztowania.

═ Od pewnego czasu wchodzi w częstszy obieg moneta zdawkowa; są to miedziane ćwiartki kopiejki bardzo drobnego formatu, ale nader starannie odrobione.

Wiadomo, że spekulanci żebracy, bo i takich u nas nie brak, niszczyli dawniej grosze, kiedy im się dostawały do ręki, żeby je wycofać z obiegu—z owemi jednak ćwiartkami kopiejek trudniejsza będzie sprawa, gdyż groszy była ograniczona liczba a tę nową monetę ciągle wybijają.

Ciekawość bierze czy też przy dzisiejszej drożyźnie można będzie jakibądź przedmiot za ćwiartki owe kopiejki nabyć.

═ Przed sędzią pokoju stanęła w tych dniach niewiasta, widocznie wielka miłośniczka spirytualji, oskarżona o dozwolenie żebrania zostającej pod jej opieką siostrzenicy.

Oskarżona tłómaczyła się w następujący sposób, wzniosłemi przemawiając słowy:

Bóg dał mi sierotę, abym się nią opiekowała, ale nie dał pieniędzy; więc tylko przytułek mogłam dać robaczkowi, a jeść to i sama nie wiele miałam...

— A pić? — zapytał sędzia.

Oskarżona zdetonowała się nieco i straciła na chwilę wymowę; wnet jednak ciągnęła dalej:

— Źli ludzie zapewne ogadali mię przed panem sędzią, że piję; ale Bóg Najwyższy świadkiem, że od urodzenia kieliszka wódki w ustach nie miałam!

Woń, dolatująca od oskarżonej, dowodziła najlepiej słuszności jej słów.

— Gdy się biedaczce jeść chciało, mówiłam jej: idź duszko poproś poczciwych ludzi, niech ci co dadzą, bo ja nie mogę...

Sędzia pokoju skazał podsądną na karę pieniężną w kwocie rs. 15, a w razie niewypłacalności, na trzy dni aresztu.

═ W tych dniach jeden z uczniów czwartego gimnazjum warszawskiego, jak donosi jedna z gazet rosyjskich, przytrzymany został w gub. stawropolskiej przez władze policyjne.

Młody ów człowiek zabrawszy konia, rewolwer, kindżał, topór i łopatę, uciekł od rodziców z osady Psebaj, gdzie ostatnio przebywał.

W tej armaturze podróżował Don-Kichot w studenckim mundurku przeszło miesiąc.

Do Psebój przybył on od paru dopiero miesięcy.

Poprzednio, do maja r. b. bawił wraz z matką w Warszawie, uczęszczając do czwartej klasy czwartego gimnazjum.

Przyczyną zbyt samodzielnej wycieczki młodego człowieka w świat były podobno złe stosunki rodzinne.

═ **Echa z prowincji.**

* Czasowa stacja telegraficzna w Druskiennikach została zamknięta.

* Szkarlatyna ukazała się w Berkowie, w kaliskiem.

* Ospa naturalna ukazała się w Częstochowie, Brzezinach i Wodzińsku, w piotrkowskiem.

Piszą nam z m. Brześcia, iż jeden z oficerów konsystującego tam pułku p. W. targnął się na własne życie.

Kula rewolwerowa uwięzła w mózgu i życiu zagraża niebezpieczeństwo.

* Wystawa powiatowa przemysłowo-rolnicza, jak

poprzednio w Zamościu —obecnie odbyła się w Nowo-Aleksandrji (w Puławach).

Podobne wystawy mają się odbyć we wszystkich powiatach gubernji lubelskiej, co da najlepszą sposobność do ocenienia produkcji wspomnionej gubernji.

W roku przyszłym ma być urządzoną w Lublinie wystawa gubernjalna.

== Oto ciekawe szczegóły o nowym sposobie oszustwa, praktykowanym przez hamburskich „rycerzy przemysłu".

Mężowie ci nasyłają do mieszkańców Cesarstwa i Królestwa bilety na loterje zagraniczne, po większej części zupełnie nieistniejące. Zaczynają oni zwykle celem przedstawienia się z dobrej strony od przysłania samych biletów z prośbą o nadesłanie pieniędzy.

Zaufanie to jest z ich strony wysoce dyplomatycznym manewrem.

Jak tylko zresztą zostanie im wysłana właściwa kwota, zawiadamiają znów, iż na bilet w klasie pierwszej wypadła niewielka wygrana, tak, że do biletu drugiej klasy należy dopłacić jeszcze małą tylko sumkę...

Korespondencja prowadzona w ten sposób trwa dotąd, dopóki nie wyczerpie się cierpliwość osoby eskamotowanej i póki nie pozna się ona na oszustwie.

Operacje podobne widocznie dobrze się przecież powodziły hamburskim... „przemysłowcom".

Dla tego też postanowili rozwinąć je na szerszą skalę i w tym celu ostatniemi czasy rozesłali do różnych osób i instytucyj nawet rządowych cyrkularze z prośbą o wskazanie im adresów osobistości, znających dobrze języki niemiecki i francuzki.

Wyglądało to jak gdyby jaka firma poszukiwała ajentów.

Odezwy podobne, proponujące za dostarczenie adresów pewne wynagrodzenie, nadesłano nawet do kilku znanych nam osób w Warszawie.

Obecnie jednak władza zwróciła na to uwagę i ostrzega w organie urzędowym mieszkańców.

Ostrożnie więc!

— W dniu wczorajszym w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci, przy ulicy Aleksandrja nr 23, odbyła się msza św. na intencję cierpiącej ofiarodawczyni M. Z.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego:* M. K. rs. 5 na wpis dla biednych uczni, P. Z. rs. 1 dla biednego chłopczyka; szynel, dwa mundurki i czapeczka dla biednych uczni.

— Przy otwarciu puszki w drzwiach kaplicy archikonfraternji literackiej umieszczonej znaleziono między innemi ofiarami jeden półimperjał w złocie. Za dar tak hojny zarząd archikonfraternji literackiej składa niewiadomemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— Kołnierzyki i mankiety, zabrane przez pomyłkę w sklepie, za udowodnieniem odebrać można w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej. Tamka nr 23. Posiedzenie 17 października.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
57	Ogrodowa	Otorska Franc.	Wdowa, chora na rękę, dzieci drobnych 5.
10	Erywańska	Kozłowska Fr.	Wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych 2.
17	Ogrodowa	Kulik Marja	Ciężko chora, mąż chory na oczy, dzieci drobnych 2.
51	Pańska	Brodoska Kat.	Mąż nieobecny, słaba, dzieci drobnych 3 i matka stara.
47	Pańska	Wójcik Marja	Wdowa, dzieci drobnych 3.
16	Wołyńska	Kiszewska M.	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 3.
11	Wolność	Kowalczyk Fr.	Mąż nieobecny, chora na oczy, troje dzieci chorych.
12	Smocza	Blima Hirsz	Mąż w szpitalu, dz. dr 3.
24	Świętojers.	Brzeczkowska Wanda	Mąż nieobecny, chorowita, dz. drobnych 3.
45	Pawia	Gere Tekla	Wdowa, dzieci drobnych 4.
6	Fabryczna	Kamińska Zof.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
36	Piękna	Broczek Anna	Wdowa, dzieci drobnych 4.
12	Browarna	Czystowska T.	Mąż umierający, słaba, dzieci drobnych 2.
18	Solec	Walewski J.	Żona ciężko chora, dz. dr. 2.
43	Solec	Superson Teo.	Wdowa, dzieci drobnych 3.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— *Panu A. Gąsiorowskiemu we Lwowie.* — Listu pańskiego z dnia 10 września r. b. administracja *Kurjera* nie otrzymała.

Pani Wilhelminie R.—Nadesłany wiersz nie kwalifikuje się do druku.

Panu Fr. Frot. — Chciej się pan z tem zgłosić do biura Towarzystwa kredytowego.

Prenumeratorce z Tamki. — A to dlaczego? Czy mamy potrzebę krępowania się w tej mierze? Zdaje się iż zdanie pani nie wystarcza...

Nekrologja.

† W dniu 21 b. m., w poniedziałek, w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Macieja **Strzemiecznego,** b. radcy b. dyrekcji ubezpieczeń, odprawiać się będzie w kościele archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **10 i pół** żałobna wotywa, na którą wdowa uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy przyjazną pamięć zachowali zmarłemu. —19541—

† W poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Osińskiego,** odprawioną będzie wotywa za spokój jego duszy w kościele św. Ducha wprost ulicy Mostowej o godzinie **9-tej** zrana, na które to nabożeństwo pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —19562—

† W dniu 22 października r. b., o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, odbędzie się msza żałobna za spokój duszy ś. p. Franciszka **Skibickiego,** tajnego radcy, senatora, na którą zaprasza się jego krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. —19487—

† Ś. p. Marjanna z Lehmanów **Klewing,** żona majstra stolarskiego, opatrzona św. Sakramentami, w wieku lat 58, w dniu 17 b. m. przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, w dniu 20 to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające.

† Ś. p. Karol **Kordasiński**, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 40, w dniu 18 b. m. rozstał się z tym światem. Pozostała w smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20 b. m., o godzinie **1-ej** z południa, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —19581—

† W dniu dzisiejszym po ciężkiej chorobie zgasł, mając zaledwie lat $7\frac{1}{2}$, **Ludwik Czerwiński,** syn współwłaściciela drukarni. Dotknięci tak wielkim ciosem pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w dniu 21 b. m. to jest w poniedziałek o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —19594—

† Wdowa po ś. p. Stefanie **Malinowskim** wszystkim, którzy obecnością swą na pogrzebie uczcili pamięć jej męża, wdzięczne podziękowanie składa. —19585—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 17-go października. — Zmarł tutaj głośny mineralog Gabrjel Delafosse, członek akademji umiejętności, autor znamienitego dzieła o krystalizacji.

× **Orlean** 17-go października. — Pogrzeb biskupa Dupanloup odbędzie się tu w dniu 21 b. m. Ceremonji przewodniczyć ma arcybiskup paryzki. Zmarły pozostawił dwa testamenty, z których jeden bardzo obszerny nosi tytuł: „Testament mystique." Stosownie do ostatniej woli zmarłego, nie będzie mowy pogrzebowej nad jego grobem.

× **Medjolan** 17-go października. — Wylew Bormidy spowodował wielkie szkody; woda zabrała kilka mostów kolejowych, uszkodziła nasypy, skutkiem czego wstrzymano bieg pociągów. Wielkie ilości bydła zatonęły. Cała dolina Marengo zalana.

× **Rive-de-Gier** 17-go października. —W szybie Sainte-Barbe nastąpił silny wybuch; znajdowało się wówczas w podziemiu dwudziestu pięciu robotników, z których zdołano wydostać trzynastu ciężko ranionych.

× **Nowa Kaledonja** 17-go października. — Żółta febra ukazała się w Helenie (Arkansas), w innych miejscowościach nie przestaje się srożyć.

Przegląd polityczny.

Dzienniki puszczają się w wywody nad kilku dwuznacznemi słowami rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Cogolniceanu, iż odzyskanie Bessarabji przez Rossję było postanowione już podczas zjazdu w Zakupach (Reichstadzie) w Czechach, zatem jeszcze przed wojną rossyjsko-turecką. Ztąd wnoszą, że Austrja na owym zjeździe musiała także otrzymać pewne przyrzeczenia, i że dzisiejsze zajęcie Bośnji i Hercegowiny mogło być celem ugody, zapadłej między dwoma cesarstwami przy pośrednictwie trzeciego. Zdaje się jednak, iż wyobraźnia dziennikarzy zbyt już daleko w tym kierunku się zapędza.

Dość pobieżnego rzutu oka na mappę i lekkiego przypomnienia sobie dążności Słowian południowych ku zjednoczeniu, któremu zawsze sprzyjała Rossja i które przygotowywała w traktacie san-stefanowskim, żeby dojrzeć nieprawdopodobieństwo dobrowolnego przyrzeczenia Franciszkowi Józefowi dwóch prowincyj, rozdzierających owo zjednoczenie na tak długo, dopóki są w ręku Austrji. Posiadanie to przy tem, zwłaszcza gdy będzie posunięte aż ku Mitrowicy, nietylko paraliżuje zamysły zjednoczenia Serbji z Czarnogórzem, ale paraliżować też będzie myśl zjednoczenia Bulgarji z Rumelją wschodnią, jak to chciano uczynić w San-Stefano; owszem stale i skutecznie zagrażać będzie wszystkim państwom słowiańskim za Dunajem. Rossja więc podobnego ustępstwa dla Austrji na długo przed wojną robić nie mogła, a w takim razie i Austrja nie miała za co podpisywać z góry przyzwolenia na zwrot Bessarabji. Minister rumuński, osypywany zaszczytami, że nic nie wiedział co gotowano dla Rumunji, potrzebował pochwalić się ze znajomością „sztuki stanu w tajniach urodzonej", więc się pochwalił. Mniemamy, że większej wartości do tego zwierzenia przywiązywać nie wypada.

Niemniej przeto nie myśl zajęcia prowincyj tureckich przez Austrję, co jest łatwe do zrozumienia, ale droga dyplomatyczna, którą do tego przyszło, nie przestaje być tajemnicą. Ogłoszone protokuła kongresu berlińskiego wskazują, że z motywami zajęcia Bośnji i Hercegowiny wystąpił hr. Andrassy, ale żądania nie wyrzekł, że to żądanie wypowiedzieli dopiero i popierali rzęsistemi argumentami obaj pełnomocnicy angielscy, a następnie ks. Bismarck, że inni pełnomocnicy milczeli, a opierali się zajęciu tylko wysłannicy Porty. Już samo gardłowanie za tym projektem lorda Salisburego i Beaconsfield'a, otwartych przeciwników Rossji, tudzież przemawianie za nim ks. Bismarck'a, nie kryjącego się z niechęcią do słowiańszczyzny, zajmującej na ucztcie życia miejsce należne germanom, wskazuje co było kamieniem węgielnym projektu. Szczegóły jednak, obrabiane na schadzkach poufnych w Berlinie, pozostają niedocieczoną tajemnicą.

Tajemnicy tej ani na jotę nie rozproszyła przykra wymiana not między Portą i Austrją, jakkolwiek hr. Andrassy w swej odpowiedzi na skargi Safveta, kilku nawrotami przypomina, iż Austrja weszła do Bośnji i Hercegowiny na mocy mandatu danego przez Europę. W skutek milczenia stron obu o rzeczywistych pobudkach Austrji, w skutek niezdradzenia się ani jednem słowem o charakterze „zajęcia", w skutek niezobowiązywania się do niczego w przyszłości, depesze te, które mamy już przed sobą w tekscie, stają się zbiorem wzajemnych wyrzekań bez żadnej większej doniosłości. Warto jedynie zanotować, że doniesienia telegraficzne o „groźnym" tonie odpowiedzi austryjackiej rozmijały się z prawdą. Hr. Andrassy mówi oschle, zarzuca Porcie łatwowierność w przyjmowaniu wieści o rzekomych okrucieństwach austryjackich, daje do zrozumienia, że wykona mandat europejski nie oglądając się na Turcję i jej zwlekanie w zawarciu konwencji, ale do żadnych zgoła pogróżek się nie posuwa.

Cała wartość tego dokumentu leży nie w nim, ale po za nim. Wypowiedziane w nocie hr. Andrassego mocne postanowienie zajęcia Bośnji aż po Mitrowicę, jak to postanowił kongres berliński, kładzie kres bujnym przypuszczeniom, jakoby rząd wspólny monarchji austryjackiej mógł być zmuszony do opuszczenia zajętych prowincyj tureckich w skutek przesilenia ministerjalnego w obu połowach państwa. Z noty wręcz wypada wniosek, że o tem nie ma ani mowy w Wiedniu.

Dzienniki francuzkie oburzone zostały kilku słowami ks. Bismarcka o gotowaniu się Francji do odwetu. *Nordd. A. Zing*, zamiast się na to oburzyć według zwyczaju, objaśnia, że treść mowy była „fałszywie" podana w depeszach i dodaje, że natychmiast przesłano rządowi francuzkiemu autentyczną mowę księcia, ażeby przekonać, że nie miał zamiaru ubliżyć Francji. Takie to dzieją się dziwy.

Telegramy prywatne.

Peszt, 18.— Półurzędownie wyjaśniają, że jenerał Filipowicz bierze dymisję wcale nie z militarnych pobudek, co do demobilizacji, gdyż właśnie demobilizacja zarządzoną została według jego wskazówek i nie w tak wielkich rozmiarach, jak sobie Andrassy życzył. W Skodarze (Skutari) mają się zjechać Osman basza i ks. Nikita.

Londyn, 18.— Z Konstantynopola donoszą *Timesowi*, że Muchtar basza wyjechał z Kaney dla przywrócenia na całej Krecie posłuszeństwa dla władzy, gdyż z wiecem powstańczym zawarł już stanowczy układ

Lwów, 18.— Naczelnym dowódzcą wojsk w Galicji i Bukowinie ma być jenerał Szapary lub jenerał Ramberg. Filipowicz został usunięty z Serajewa dla tego, że widocznie pragnął kroatyzacji Bośnji i przywrócenia trjalizmu (trójjedynego królestwa).

Londyn 18-go. — Na wczorajszym bankiecie konserwatystów w Southport miał sekretarz stanu Gros mowę, w której podniósł kwestję wschodnią i uwydatnił, iż byłoby niedorzecznem oczekiwać natychmiastowego zrealizowania postanowień kongresu berlińskiego. Przeciwnie trzeba być na to przygotowanym, że wykonanie postanowienień napotka trudności. Rząd angielski jest przygotowany użyć całego wpływu, aby traktat berliński był wykonany. Gros spodziewa się, że Cypr będzie przykładem dobrego rządu. Rząd nie zaprzestanie łożyć starania, dopóki w myśl konwencji i danego jej przez Turcję prawa, nie wykona tego, co uważa za wielkie posłannictwo Anglji na wschodzie.

W kwestji Afhanistanu oświadczył Gros: rząd nie ma zamiaru rozszerzyć granic Indji ku Kabulowi. Jeżeli jednak uzna, iż tam nowe wpływy oddziaływają, to musi być przygotowany czoło temu postawić. Odpo-

wiedź emira brzmi może korzystnie, jednakże musi wulkan od razu wybuchnąć. Rząd jest mniemania, iż w tej części Azji wpływ, potęga i supremacja Anglji są koniecznemi. Jestto kwestja wielkiej wagi dla Anglji.

Berlin 18-go.—Z Wiednia piszą do *National Ztng*, że stanowisko Andrassego jest zachwiane, Andrassy wprawdzie cieszy się łaską korony i mógłby się utrzymać, gdyby dopiero przed delegacjami miał się tłómaczyć; ale opozycja węgierska, która się wzmaga, nie zezwoli na to. Następcą Andrassego ma być jak znów słychać, Sennyey. *National Ztg* oburza się o to, że Beust został mianowany posłem w Paryżu. *Kreuz-Zeitung* pisze, iż chociaż Beust jest nieprzyjacielem Prus, nominacja jego wszakże nie wpłynie na osłabienie dobrych stosunków między Berlinem a Wiedniem.

Praga 18-go — Na wczorajszem zebraniu czeskich członków rady państwa uchwalono, że niema dotąd żadnego powodu do obesłania rady państwa. Stanowcza jednak decyzja zapadnie dopiero po rozwikłaniu przesilenia ministerjalnego.

Paryż 18-go. — *Debats* i *République* polemizują z artykułami *Timesa* o kwestji egipskiej, podżegającemi przeciw Francji i twierdzą, że zgoda anglo-francuzka jest najlepszą tarczą interesów Europy nad Nilem.

Layard donosi, że Porta jest dziś znowu skłonniejszą do zawarcia konwencji z Austrją. Rząd angielski postanowił uniknąć zerwania stosunków z Rossją, ale energicznie czuwać nad tem, żeby odrębna konwencja rosyjsko-turecka nie naruszyła praw tureckich wierzycieli. Anglja wezwała Francję i Włochy o przyłączenie się do odpowiednich kroków dyplomatycznych w tym względzie.

Berlin 18-go. — Wojenny statek niemiecki *Ariadne* zajął w posiadanie Niemiec na oceanie Wielkim wysepkę Upola, jedną z największych grupy Samoa. Konserwatyści mówią, że gdyby socjalni demokraci dalej zakłócali jeszcze bezpieczeństwo i spokojność publiczną, rząd przedstawi sejmowi projekt wysyłania ich za karę na wyspę Upola.

Wiedeń 18-go. — Rozmaite pisma poranne donoszą z Pesztu: Ministerjum wspólne było wczoraj zajęte zestawieniem zwyczajnego wspólnego budżetu. *Presse* donosi z Konstantynopola: Sułtan sankcjonował postanowione przez radę ministrów warunki dla zawarcia ostatecznego pokoju z Rosją.

Londyn 19-go. — *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola z d. 17: Sułtan zawiadomił Layarda, iż posłał list do emira Afghanistanu z prośbą, aby zatargi z Anglją przyjaźnie załatwić. Sułtan ponownie zapewnił, że uskuteczni proponowane reformy.

Białogród 18-go. — Wczoraj pod prezydencją metropolity zebrał się synod, złożony z biskupów Niszu, Negatynu, Szabaczu, Pirotu i Użycy.

Peszt 18-go. — Dyskusja nad adresem nie rozpocznie się pierwej jak we środę.

Konstantynopol 18-go.—Vranję oddano Serbji, Kossinę Czarnej górze.

Rzym 18-go. — Donosi *Fanfulla*, że Rosja wysłała do Londynu notę protestującą, w której zastrzega sobie swobodę działania w Azji, a to dla tego, że zarówno zajęcie Cypru, jak interwencja angielska w sprawie egipskiej nie zostały usankcjonowane w traktacie berlińskim.

Berlin 18-go. — Narodowe liberalne stronnictwo nie chce przystać na zmianę § 6 i głosować będzie za redakcją tego § przyjętą w komisji. Dziś zabiorą jeszcze głos Bebel i Schorlemer-Alst.

SZARADA.

Pierwsze oprócz, jak to wiecie,
Drugie litera, jakiej tu nam trzeba,
Cała zaś często, choć suchego chleba
Dla biedaka bankietem nieraz jest na świecie

(Znaczenie zeszłej szarady: *Wilczek*).

— Potęgujący się coraz bardziej ruch handlowy i zwiększająca się ciągle konsumcja produktów spożywczych, wskutek wzrastającej wciąż cyfry ludności w Warszawie, sprawiły, że obecnie już nie sama tylko administracja municypalna miasta, lecz nawet i ludzie prywatni starają się współpracować skutecznie w celu udogodnienia ogółowi konsumentów nabywania produktów spożywczych z pierwszej reki, a przeto w lepszym gatunku i po taúszej cenie.

Obecnie np. po zniesieniu przez władzę dawniejszego targu w rynku Nowego-Miasta, zamienionym już w skwer... przyszłości, właścicielka sąsiedniego domu pod nr. 313 p. Styczakowska, zbudowała według planu jednego ze zdolniejszych architektów tutejszych p. Nowickiego, nowy Bazar w obszernym dziedzińcu swojej posesji tuż przy rynku.

Jakoż Bazar ten już ukończony zupełnie, otwarty został do publicznego użytku na początku zeszłego tygodnia.

W tym budynku, urządzonym nader praktycznie i ze smakiem, mieści się 22 sklepy, dość obszerne, z których jedne jak np. jatki rzeźnicze posiadają pod spodem piwnice do konserwowania mięsa—inne zaś mają po nad sobą składy na przechowywanie produktów suchych, mianowicie zaś kaszy i mąki, które tam koloniści z okolic Warszawy, dalszych nawet, zwożą we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia w wielkich masach, na hurtowną sprzedaż.

W ostatnim z tych dni t. j. co czwartek, ciż sami koloniści dostarczają na targ do tego nowego Bazaru, na sprzedaż detaliczną także, świeże masło wyborne, tłuste sery własnego wyrobu, owoce wprost z drzewa zerwane, drób żywy utuczony dobrze a nawet i zwierzynę w odpowiedniej porze.

Wszystkie te produkta odznaczają się istotnie, nie tylko zupełną świeżością i wyborowym gatunkiem, lecz nawet jeszcze i ceną przystępniejszą nierównie od tej, jaką na nie później nakładają przekupnie, sprzedający takowe już z drugiej ręki.

Otwarcie tego Bazaru przy rynku Nowego-Miasta, ważnem jest wielce, nie tylko dla przekupniów tutejszych handlujących wiktuałami, mianowicie zaś kaszą, mąką, masłem i serem, lecz także i dla gospodyń domów w tamtej miasta dzielnicy, która po zniesieniu targu i jatek w rynku Nowego-Miasta zostałyby pozbawiona możności zaopatrywania się w zasoby spiżarniane i codzienne produkta kuchenne w miejscu tak blizkim, gdyby nie wspomniony Bazar w posesji pani Styczakowskiej, w którym znajdą one wszystko, czego tylko zapotrzebować mogą w domowem gospodarstwie swojem.

Nawet i dla dowożących tam w większych ilościach kaszę i mąkę producentów, nowy Bazar przedstawia tę dogodność, iż właścicielka onego urządziła tam dla nich, tuż obok, wygodną stajnię a nawet po za nim i plac obszerny, na który zjeżdża się i gdzie furmani stawać mogą.

Dodajmy wreszcie, iż cały budynek Bazaru, stanowiący nader foremną i symetryczną figurę, otoczony jest szerokim trotuarem z asfaltu i że na przeciw niego pod kamienicą właścicielki, w tymże samym dziedzińcu urządzone jest miejsce dla zieleniarek i innych przekupniów z towarem przenośnym.

Słowem, nie zapomniano tam o niczem, co dla wygody zarówno konsumentów jak producentów potrzebne być może.

— *Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego* podaje do powszechnej wiadomości, że za listy zastawne wylosowane w dniach 19 20 i 21 września (1, 2 i 3 października) r. b. oraz za kupony w terminie 10/22 grudnia r. b. płatne, kasa główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego dopełnia wcześniejszej wypłaty codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 10 zrana do 1 zpołudnia, potrącając jedynie procent za brakujące dni do oznaczonego powyżej terminu płatniczego w stosunku 5% rocznie.

Prezes radca tajny baron *Mengden*.
p. o. pisarza *Nowosielski*.
—18981—2—3

— Dziś, w *Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet* (plac Zielony nr 10) odbył się egzamin pięciu uczennic, które ukończyły kurs **kroju sukien**. Uczennice te, jako gruntownie wykształcone w tym przedmiocie, otrzymały świadectwa uzdolnienia. —19458—

— Dnia 10 października, w *Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet* (plac Zielony nr 10), rozpoczęła się nauka **Rękawicznictwa** dla nowego kompletu. W komplecie tym są wakanse, na które można zapisywać się codziennie. —18868—1—6

TEATR WIELKI.

Dziś: **Norma**, występy p. Jakowickiej i pana Fabry. Jutro: **Flick i Flock**.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Doktór Robin. — Grzeszki Babuni. — Kalosze. — Nieszczęśliwi.** Jutro: **Jestem Zabójcą! — Pieszczoszek.**

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Wars. st. 0 c. 10

Cena okowity z dnia 18 października.
78% z akcyzą kop 7 od %.
Hurtow. skład. wiadro 7.22⁵—7.32¹ g. 2.35—2.38½ (z dodat
Pojedyn, szyn. „ 7.31⁷—7.42³ g. 2.38—2.41½) 2%
Stosunek garnca do wiadra 100:307¼

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 7, w południe 13 Reaumura (764 Odmiana.)

Porównanie dochodu za miesiąc wrzesień 1878 r.

I. Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej:

	Rok 1878.	Rok 1877.
Z przewozu osób . .	rs. 189,835 k. 71	rs. 164,310 k. 16
„ towarów	rs. 303,086 k. 57½	rs. 246,555 k. 74
Różne dochody . . .	rs. 34,273 k. 12½	rs. 30,719 k. 55
razem	rs. 527,195 k. 41	rs. 441,585 k. 45
Zatem w miesiącu wrześniu 1878 więcej		rs. 85,609 k. 96
Od początku stycznia do końca miesiąca września 1878 r. dochód wynosił . . .		rs. 4,378,836 k. 16½
W tym samym czasie r. 1877 dochód wynosił . . .		rs. 3,536,121 k. 99
Zatem w roku 1878 więcej		rs. 842,714 k. 17½

II. Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

	Rok 1878.	Rok 1877.
Z przewozu osób . .	rs. 38,999 k. 81½	rs. 34,437 k. 90
„ towarów	rs. 49,387 k. 26	rs. 46,327 k. 42
Różne dochody . . .	rs. 13,922 k. 55	rs. 12,799 k. 74
razem	rs. 102,309 k. 62½	rs. 93,565 k. 6
Zatem w miesiącu wrześniu 1878 więcej		rs. 8,744 k. 56½
Od początku stycznia do końca miesiąca września 1878 r. dochód wynosił . . .		rs. 872,460 k. 55
W tym samym czasie r. 1877 dochód wynosił . . .		rs. 732,574 k. 67½
Zatem w roku 1878 więcej		rs. 139,885 k. 67½

19549—1—1

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 19-go października 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	147.82½-90	148 05	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9 97-96	9.99	—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.—	120 15	—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	126.70-127.05-20	127.35	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.—	—.—	98 30
„ „ „ małe.	—.	—.—	98 30
Listy zast. m. War. serji I.	94.40	94.50	—.—
„ „ „ II.	94.25	94 40	—.—
„ „ „ III.	93 30	93 45	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże	88 05	88 20	—.—
„ „ małe	88.05	88 20	—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
Pożyczka wschodnia	91 95	92 10	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.—	230.—
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	113 50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	—.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	—.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	590 —
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	251.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	560.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	50.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. 130 nowych 162½ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 25— m. Łodzi 133⅓ listów likwidacyjnych 133⅓ obligów skarbowych 20 pożyczki prem. 1-ej emisji 133⅓ 2-ej emisji 50

Monety: Półimperjały rs. —.— — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. — —.— marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —

— ***Henryk Eibel,*** artysta muzyczny, znany z gry fortepianowej do tańca. Mieszka obecnie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 61 nowy, vis-à-vis resursy. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wieczory tańcujące w większym i mniejszym komplecie w **Warszawie i na prowincji.** —19478—2—12—

— Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w łazienkach moich, przy ulicy Bednarskiej pod nr 2683 nowy 2 egzystujących, bilety koloru bronzowego przyjmowane będą wyłącznie tylko do 1-go listopada r. b. Termin ten oznaczony, łaskawa Publiczność raczy wyjątkowo uwzględnić, a to z powodu pojawienia się znacznej ilości niewłaściwych biletów przynoszących stratę zakładowi. Nadmieniam przytem, że biletów właściwych 20-kopiejkowych oprócz innych, nabyć można w kasie Zakładu.

T. Majewska.
—19405—3—3—

— ***Neumark, dentysta,*** przyjmuje pacjentów codziennie od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu. Senatorska nr 9. Dom przechodni Reziera 4—6—19143

— P. ***Władysław Jarocki,*** współwłaściciel firmy ***Jarocki i Kwaśniewski,*** w dniu wczorajszym powrócił z Paryża; towary przez tegoż osobiście zakupione, częścią już nadeszły do magazynów. —19568—

ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
WARSZAWSKO-TERESPOLSKIEJ

podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 20 października (1 listopada) r. b. rozkład pociągów na tejże drodze na czas zimowy, zmienionym zostaje w sposób następujący:

I. Pociąg kurjerski z powozami klasy I-szej i II-giej, oraz z powozami klasy III-ciej dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji z drogami żelaznemi moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską.

a) wychodzi z Warszawy (Pragi)	o godz.	3	min. 45	po połud.
„ Nowo-Mińska	„	4	„ 43	„
„ Siedlec	„	6	„ 5	„
„ Łukowa	„	6	„ 59	„
„ Biały	„	8	„ 18	„
Przybywa do Brześcia	„	9	„ 23	wieczór
b) *W kierunku odwrotnym:*				
wychodzi z Brześcia	„	8	„ —	rano
„ Biały	„	9	„ 8	„
„ Łukowa	„	10	„ 36	„
„ Siedlec	„	11	„ 19	„
„ Nowo-Mińska	„	12	„ 40	„
przybywa do Warszawy (Pragi)	„	1	„ 35	po połud.

II. Pociąg pocztowy z powozami klasy I, II i III.

a) wychodzi z Warszawy (Pragi)	o godz.	11	min. 23	przed poł.
„ Nowo-Mińska	„	12	„ 37	po połud.
„ Siedlec	„	2	„ 18	„
„ Łukowa	„	3	„ 23	„
„ Biały	„	4	„ 58	„
przybywa do Brześcia	„	6	„ 13	wieczór.
b) *W kierunku odwrotnym:*				
wychodzi z Brześcia	„	11	„ 40	przed poł.
„ Biały	„	1	„ 8	po połud.
„ Łukowa	„	3	„ 3	„
„ Siedlec	„	3	„ 58	„
„ Nowo-Mińska	„	5	„ 43	„
przybywa do Warszawy (Pragi)	„	6	„ 48	„

Godziny oznaczone są podług południka warszawskiego.
19457—1—1

— ***Lekcje konwersacji*** języka francuzkiego udziela rodowita paryżanka. Ulica Elektoralna nr 30, mieszkania nr. 17. Opłata miesięczna rs. 3 za codzienną godzinę lekcji. Zapisywać się można od godziny 2-giej do 2-ciej 2—3—18449

— Skład herbaty i cukru ***Krupeckiego,*** przyjmuje obstalunki na wyborowe gatunki ***węgli kamiennych*** grubych i kostkowych od 90 kop. do rs. 1 kop. 5 za korzec z dostawą. Zakupującym całemi wagonami odstępuje się gatunek ***rublowy po 90 kop.*** za korzec z dostawą. Odstawa natychmiastowa. Wozy cechowane i zamknięte.
—17521—7—12—

— ***J. E. Ostrowski,*** felczer przy szpitalu Dzieciątka Jezus, po powrocie z zagranicy zamieszkał przy ulicy Nowy-Świat nr 58.
—19329— —2—3—

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy . .	o g. 8 m. 15 rano.
"	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy . . .	o g. 5 m. 55 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
"	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy . . .	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy . . .	o g. 9 m. 40 wieczór.
"	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy .	o g. 2 m. 45 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy . . .	o g. 8 m. 7 wieczór.
"	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
"	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	o g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy . .	o g. 5 m. 53 rano.
"	o g. 7 m. 23 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
"	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy .	o g. 6 m. 38 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
" "	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy . .	o g. 9 m. 15 wieczór.
" **do Kowla:**	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy . . .	o g. 1 m. 5 po połud.
" "	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob. .	o g. 5 m. 44 rano.
Obwod. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10 rano	o g. 6 m. 25 rano.
" **z Pelcowizny**	o g. 5 m. 53 rano	o g. 10 m. 42 rano.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Октября 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 235.

Dnia 19 października 1878 roku. *Sobota.* *Dnia 7 (19) października 1878 roku.*

Ważna wiadomość

dla czytających powieści historyczne **J. I. Kraszewskiego.**

Rozbiór krytyczny pierwszych pięciu powieści, p. t. „Pięć ustępów z cyklu powieści historycznych J. I. Kraszewskiego", ocenił Ernest Świeżawski. Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 15. — Skład główny w księgarni **A. B. Boguckiego,** Krakowskie-Przedmieście Nr 7 i w filji tejże księgarni w m. Łomży. Nabyć można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. —18851—2—3

OBWIESZCZENIE.

Na mocy rozporządzenia Warszawskiej Izby Skarbowej z dnia 5 i 28 Września r. b. za NN. 21290 i 23375, Urząd Leśny Warszawa, niniejszym podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach 25 i 26 Października (6 i 7 Listopada r. b. od godziny 12 z południa w kancelarji tegoż Urzędu, we wsi Ząbkach, odbywać się będzie głośna publiczna (in plus) licytacja, na sprzedaż drzewa partjami w cenie od 55 do 633 rubli i ogólem z cięć roku 1876, 1877 i 1878 w 10 obrębach Warszawsk. Leśnictwa, położonych w blizkości rzek spławnych i miasta Warszawy.

Ogólna suma naznaczonego do sprzedaży drzewa wynosi podług szacunku 19610 rubli 78½ kop.

Osoby interesowane o bliższych warunkach sprzedaży dowiedzieć się mogą w kancelarji Urzędu Leśnego w godzinach biurowych, drzewo zaś naznaczone do sprzedaży, może być widziane na miejscu podług informacji straży leśnej.

Nadleśniczy **M. Lisowski.**
Podleśniczy **Maciejowski.**
1—3 —19477—

Potrzebne są

PANNY

do wykończania pończoch maszynowych.—Szpitalna Nr 2, w fabryce. —19536—1—3

Do nowo-otworzonego magazynu przy ulicy Długiej Nr 9, dom hr. Krasińskich, potrzebne są

P A N N Y

do robienia kapeluszy. —19531—1—3

Potrzebne są dwie

Panny

do bielizny, jedna do maszyny, druga podręczna.—Ulica Królewska Nr 5.—stróż wskaże. —19550—1—3

Do fabryki **kwiatów,** Leszno Nr 26, potrzebne są

PANNY

uzdatnione i **Uczennice** na stałe lub przychodnie. —19569—1—3

Potrzebną jest

PANNA

do szycia rękawiczek na maszynie. — Wiadomość: Marjańska Nr 2 (8), mieszkania 4. —19513—1—3

10 Dziewczynek

podejmuje się wyuczyć w krótkim czasie, a następnie dać stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem, fabryka pudełek pana Paradzińskiego. — Chmielna Nr 33. — **Tamże potrzeba**

Trzech Chłopców,

do zakładu introligatorskiego, oraz dowiedzieć się można o **Osobie** udzielającej lekcyi na skrzypcach, za umiarkowaną cenę. —19570—1—3

Demi place,

życzy znaleźć była Nauczycielka rządowa, która zna dobrze język francuzki, muzykę, nauki klasyczne.—Adresy uprasza składać w redakcji Kurjera pod lit. E. F. —19479—1—3

Potrzebną jest

Bona Niemka.

Wiadomość w cukierni Nowy-Świat Nr 31. —19537—1—2

Potrzebuje UCZNIA

handel win i delikatesów, pod firmą J. Kornecki.—Ulica Nowy-Świat Nr 40. —19185—3—3

MAMKA

potrzebną jest zaraz ze starszym pokarmem.—Ulica Złota Nr 8, pierwsze piętro. —19201—3—3

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL,

na 5 godzin tygodniowo, mający upoważnienie do wykładu języka francuzkiego w 4 klasach. Adresy uprasza się zostawiać w redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. X. Y. Z. —19566—1—1

Potrzebną jest

Guwernantka Niemka,

znająca **muzykę,** na kilka godzin po południowych.—Wiadomość w składzie A. Chodowieckiego, plac Teatralny Nr 7. —19538—1—2

PROFESOR
wyższego śpiewu i muzyki,

mogący udzielać nauki w języku francuzkim i lekcje włoskiego, jest do natychmiastowego umieszczenia u Prof. de Préchamps. — Długa Nr 23 (Eldorado). —19572—1—3

BUCHHALTER,

uzdolniony w prowadzeniu ksiąg handlowych, ładnie piszący, poszukuje odpowiedniego zajęcia—lub jako **Subjekt** do większego sklepu z **kaucją,** posiada świadectwa, oraz może przedstawić rekomendacje osób wiarogodnych. Oferty proszę składać w Kiosku obok Ratusza. —19563—1—6

Człowiek młody,

z **kaucją,** poszukuje zajęcia po godzinach biurowych, za stosowne wynagrodzenie, albo zarządu domem, za skromne mieszkanie.—Wiadomość w biurze telegrafu drogi Nadwiślańskiej.—Jerozolimskie Aleje Nr 9, pod lit. X. K. —19551—1—2

Człowiek młody,

poszukuje zajęcia w godzinach po obiednich, za wynagrodzenie lub obiad. — Oferty można składać w redakcji pod lit. S. K. —19527—1—1

Potrzebni są

UCZNIOWIE

obznajmieni z rysunkiem, do zakładu artystyczno-litograficznego W. Główczeskiego, przy ulicy Królewskiej Nr 23. —19530—1—3

Potrzebny jest

Uczeń do cukierni,

w wieku od lat 14 do 15.—Wiadomość w cukierni **G. Michel.** Padwale Nr 3. —19520—1—2

GORZELANY

teoretycznie i praktycznie obeznany z nowym systemem, potrzebny jest zaraz do Gorzelni parowej urządzonej podług najnowszego systemu. Tylko osoby posiadające dobre rekomendacje mogą się zgłosić pod Nr 35A, drugie piętro (ulica Królewska) od godziny 12-tej do 1-szej i od 5-tej do 6-tej.—Tamże również potrzebny **Rządca gospodarczy.** 1—3—19509—

Z powodu niedostatecznych na obecne potrzeby rozmiarów, jest do sprzedania:

Stojąca Maszyna Parowa Kozłowa

z dwoma pompami wodnemi, pochodząca z fabryki PP. Scholtze et Hantke. Maszyna ta porusza pompy za pomocą kół zębatych, jest w dobrym stanie i może być codziennie widzianą w ruchu aż do 10 Listopada r. b., w zakładzie kąpielowym Akcyjnym przy Nowym-Zjeździe, z wyjątkiem dni niedzielnych. 1—3—19442—

Potrzebne są natychmiast

P A N N Y

do krawieczczyzny damskiej. zdatne, podręczne i do nauki, do magazynu A. Graniczewskiej. Nowy-Świat Nr 58. —19191—3—3

Potrzebne są

P A N N Y

do szycia bielizny na maszynie, podręczne i do dziurek na sztukę. — Furmańska Nr 10,—stróż wskaże. —19153—2—3

Człowiek młody,

posiadający język polski, niemiecki i francuzki, mogący złożyć zaraz kaucję, pragnie przyjąć miejsce kassjera, kontrolera, magazyniera, w zakładzie przemysłowem lub fabrycznem, pisarza przy browarze, piekarni, do składu węgli, wreszcie rządcy hotelu lub domu.—Oferty proszę nadesłać do Kiosku na rogu Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej pod literami W. C. Nr 55. —19232—3—3

DO RODZICÓW W WARSZAWIE ZAMIESZKAŁYCH I WYCHOWUJĄCYCH SWOJE DZIECI W DOMU.

Wiem z doświadczenia własnego, jako też z opowiadania Rodziców, że najtrudniejszem dla nich zadaniem, jest wychowywanie często bardzo rozpieszczonych i swywolnych chłopców. Chociaż podobni chłopcy mają zdolnych nauczycieli, jednakże po lekcji zostają pod niedostatecznym dozorem, albo pod zbyt łaskawą opieką Matki. Nietylko napełniają cały dom hałasem i przez swoje roztrzepanie martwią i gniewają Rodziców, ale nie przywykają z dzieciństwa do porządku i posłuszeństwa. Aby ulżyć Rodzicom tego ciężaru, **przyjmuję na stancję chłopców,** którzy oprócz tego, że przygotowują się do szkół, zawsze pozostają pod bacznym dozorem. Dzieci oddane pod moją opiekę, uważam jako należące do mojej rodziny; przez co nie uczuwają tak bardzo straty rodzicielskiego domu. Przyjmuję w każdym czasie **od 7-miu lat wieku,** a także **uczęszczających do tutejszych szkół.** Stała **konwersacja w języku niemieckim,** dobrzy nauczyciele i korrepetytorzy miejscowi. Rodzice w każdym czasie mogą odwiedzać swoje dzieci; a jeśli przez cały tydzień dobrze się sprawowały, to na życzenie Rodziców, mogą niedzielę przepędzać w ich domu.

Aleja Jerozolimska, Nr 18b.
v. BALDOW.

2—3—19256—

PRACOWNIĘ

prowadzoną przez dłuższy czas z największem powodzeniem za granicą, przeniosłszy obecnie dla zmiany stosunków familijnych do Warszawy, otwieram z dniem 1 Listopada b. r. przy ulicy **Nowolipie Nr 6,** gdzie przyjmować będę wszelkie roboty, w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące.

Umiejąc przez sześć lat pracy, najwybredniejszym gustom zadosyć uczynić i zjednawszy sobie akuratnem i sumiennem wykończaniem ubrań z mej pracowni wychodzących, powszechne uznanie, mam nadzieję, że i tu zaufaniu WPań, godnie odpowiedzieć będę umiała.

Tamże potrzebne są **Panny** kompletnie uzdolnione do krawieczczyzny i do szycia na maszynie.

Naukę kroju wykładać będę już tylko do 1-go Listopada r. b.

MARJA RANKOWICZ, w mieszkaniu Pani **Kłobukowskiej.**

5—6 — 18262 —

Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

FEO-HU,

PŁYN do farbowania **Włosów** pod nazwą

SAPHIRYNA.

Płyn ten wynaleziony został przez doktora **Saphira** który długie lata spędził w Chinach, gdzie jak wiadomo, sztuka farbowania do najwyższej doprowadzoną jest doskonałości. Poddany analizie chemicznej Władzy Lekarskiej m. Warszawy, w dniu 24 m Sierpnia (5-m Września) r. b. za Nr 3.396 dozwolony został do sprzedaży. Dostać go można po cenach niższych prawie o połowę od innych dotąd znanych środków, u niżej podpisanego, w głównych Zakładach Fryzjerskich PP. Pochoreckiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 434 wprost Dobroczynności; Smosarskiego, Długa Nr 43, wprost Nalewek; w składzie materjałów aptecznych Mrozowskiego, Miodowa Nr 6; i w Zakładach PP. Kleszczyńskiego, Podwal Nr 4; Skalskiego, Długa w hotelu Polskim.

D. FRENKEL, obecnie przy ulicy Świętojerskiej Nr 11-ty, dawniej Żórawiej Nr 20-ty. 6—6—17676—

Do osobliwości naszego miasta należy niewątpliwie nowowystawiony dom pod Nr 23, przy ulicy Chmielnej, w prześlicznym stylu włoskim. — Jestto istne cacko na które złożyli się architekci Woyde i Adamczewski z rzeźbiarzem Pruszyńskim.—Estetyka walczy tu o lepsze z utylitarnością—front imponuje artystycznym wdziękiem — podwórze wytworną fasadą, po za którą urządza się ogródek dla przyjemności lokatorów.—**Każde mieszkanie** zaopatrzonem jest w gaz, wodociąg ze zlewem w posadzki fornirowane, w piece hermetyczne, w przepyszne sztukaterje i rzeźby.—Pomyślano tu o wszystkiem do spiżarek i wszelkiego rodzaju skrytek. — Niktby nie uwierzył temu, że za cały ten komfort, płaci się cena niesłychanie umiarkowana, dość powiedzieć, że lokal złożony z dwóch pokoi, przedpokoju, śpiżarni, kuchni, kosztuje 200—225 rubli rocznie. Właścicielowi p. Grosglück widocznie nie chodziło o spekulację, lecz o dobro lokatorów, to też **ani jednego pomieszkania niema już do wynajęcia,** co jako kurjozom podaję do wiadomości publicznej, naprózno poszukując pomieszczenia w tej arkadyjskiej rezydencji.

L. Solecki,
obywatel m. Warszawy.

1—1—19561—

Jest do sprzedania

DOM

nowo-wymurowany, przynoszący dochodu rsr. 1,200, za rsr. 10,000.—Bliższa wiadomość: ulica Piękna Nr 50, u właściciela domu. —18435—6—6

NIEMIECKIEGO

języka, udzielam w konwersacji z wykładem w języku polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Ulica Nowy-Świat Nr 48, drzwi 7. —18259—6—6

NAUCZYCIEL

języka niemieckiego, udziela lekcje z konwersacją, w wykładzie ruskim lub polskim, za przystępną cenę, tak u siebie jak i za domem. Wiadomość: ulica Królewska Nr 13, mieszkania 2, w prawej oficynie. —18589—6—6

Un Parisien,

jeune et instruit, connaissant l'allemand et un peu le polonais, diplômé, et ayant l'expérience de l'enseignement, désire donner des leçons de grammaire et de conversation.—S'adresser au Comptoir de M. Dombrowska. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom hr. Krasińskiego. —19230—3—6

Do sprzedania

D O M

w Warszawie, przy ulicy Szeroki **Dunaj** położony, dobrze procentujący i na bardzo dogodnych warunkach, — bez pośrednictwa osób trzecich.—Wiadomość: ulica Królewska Nr 1, mieszkania 12. —19270—2—2

Jest do sprzedania

FUTRO

lisy białe, w dobrym stanie, cena rs 30.—Tamże jest **SUKNIA** czarna, grenadinowa, zupełnie prawie nowa. — Ulica Browarna Nr domu 6, mieszkania 3, na pierwszem piętrze. —19268—2—2

W Zakładzie Form Paryzkich

przy ulicy Niecałej Nr 6, wykładają się **lekcje kroju sukień damskich.** Panie życzące korzystać z tej nauki, raczą się zgłaszać obecnie, gdyż czas tylko zimowych miesięcy poświęcany jest na wykład kroju.—Osoba przybyła z prowincji, podczas nauki kroju może być umieszczoną ze wszystkiem w tymże Zakładzie. 1—6—19482—

GRZEBIENIARZ A. KAMIŃSKI,

od lat jedenastu egzystujący, przy ulicy Bednarskiej, przeniósł mieszkanie na ulicę Trębacką Nr 8. Przyjmuje **Grzebienie, Wachlarze** i wszelką galanterję do naprawy. 1—6—19291—

Jest do sprzedania:

Algierka futrzana używana za cenę przystępną, oraz kompletne ubranie krakowskie czyli kierezja; w domu narożnym przy ulicach: Przeskok i Zgoda, Nr 1 od ul. Przeskok, mieszkania Nr 6. 1—3—19517—

Jest do sprzedania

z powodu interesów familijnych **DOM** z placem narożnym, razem lub częściowo, na bardzo dogodnych warunkach, nowo-wybudowany, ogółem cena rs. 10,000 razem z placem narożnym. — Dowiedzieć się można na miejscu róg Targu Witkowskiego i ulicy Wroniej na przeciw magazynów kolejnych Nr 1147D/XIII wprost fabryki Szwedego i Bormana. 1—3—19535—

PLACE

można nabyć na dogodnych warunkach, przy nowo-otworzonej ulicy biorącej początek od ulicy Wołowej przy rogatce Moskiewskiej na Pradze.—Wiadomość na miejscu Nr 239 gdzie dystylarnia. 1—2—19528—

WALIZA

duża skórzana, bardzo mało używana, jest do sprzedania za przystępną cenę, oraz znaki w ramach, eleganckie, zupełnie w dobrym stanie—mogą służyć do pracowni robót damskich, magazynu, albo też każdego innego zakładu. Ulica Leszno Nr 8 nowy, w pracowni sukień damskich W. K. 1—2—19518—

Do sprzedania

za bardzo przystępną cenę: **pierścień** złoty z brylantami, **zegarek** srebrny i łyżeczki do kawy srebrne. — Wiadomość: w domu przy rogu ulic: Twardej i Pańskiej, na drugiem piętrze, Nr domu 45 i 23, mieszkania 13. 1—1—1953?—

Jest do sprzedania

SKŁAD WĘGLI,

wraz z dwoma końmi i dwa wozy nowe, oraz dwa magle wiedeńskie.—Wiadomość na miejscu; ulica Nowolipie Nr 2431 nowy 40. 1—3—19515—

Za rogatką Belwederską, bardzo blizko, to jest przy końcu Królewskich Łazienek, jest do najęcia lub sprzedania

PAŁACYK,

o parterze i jednem piętrze, zupełnie nowy, ze stajnią i wozownią, gdzie na lato od frontu będą urządzone gazony kwiatowe. — Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Czystej Nr 415, w zakładzie tapicerskim **S. Wrotnowskiego.** 1—1—19481—

Nowy-Świat Nr 55.

Pokoje umeblowane do wynajęcia na dnie, tygodnie i miesiące. 1—3—19437—

Zakład wynajmu

EKWIPAŻY

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 58A i drugie wejście: Zielony Plac Nr 7, obok Hotelu Maringe,—poleca się Szanownej Publiczności. 4—6—19109—

Do Kantoru K. Schechter Marjańska Nr 5,

nadszedł znaczny transport **szpagatu,** w różnych gatunkach. Ceny umiarkowane.—Tamże potrzebny jest **Uczeń** dobrej konduity. —18831—6—6—

DWA FUTRA

do wyboru, szopy i bobry, do sprzedania za rs. 75.—**Osoba** płci żeńskiej, z **kapitałem** 1000 rs., może mieć oprócz procentu mieszkanie z małem zatrudnieniem.—**Dziewczynka** 6-cio letnia, sierota, może być przyjęta za własną. Wiadomość, Zatyłki Nr 5, u stróża. 1—1—18544—

Największa w kraju

Fabryka Gorsetów.

Mam zaszczyt donieść, że w fabryce mojej wyrabiam gorsety podług najnowszych paryzkich i wiedeńskich fasonów, w cenie od 5 do 100 rs. za tuzin. Za **dokładne wykończanie** obstalunków ręczę. Przyjmuję również zamówienia na gorsety z mojej fabryki w Wiedniu z sprzedażą na miejscu.—Z uszanowaniem

Wilhelm Steiner,

Fabr. w Wiedniu Siebensterngasse. Świętokrzyzka Nr 24 —19199—4—10

Są do sprzedania

cztery fotele skórzane i szafa

do sukień.—Wiadomość w dystrybucji, ulica Marjensztadt Nr 15 nowy. —19045—6—6

Skład

Węgli kamiennych, drzewnych i drzewa opałowego

A. Babickiego,

ulica: róg Wilczej i Leopoldyny Nr 19.

Poleca artykuły opałowe w najlepszych gatunkach, po cenach praktykowanych.—Zamówienia uprasza nadsyłać na koszt składu, lub miejską pocztą. Biorącym na wagony lub w większych ilościach, odstępuje się stosowny rabat. 3—3—19176—

KIT ZIMOWY,

oraz

SZNURKI WATOWE

do okien dubeltowych,

sprzedaje się w Handlu **Stanisława Dyżewskiego,** przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 17. Handlującym odstępuje się znaczny rabat. 8—6—18678—

Ktoby miał do sprzedania

dwa Omnibusy

chociażby używane, ale mocno zbudowane, raczy się zgłosić pod Nr 8, ulica Biała Nr 15 mieszkania. —19189—3—3

Szczepów i krzewów owocowych i ozdobnych,

jako w najstosowniejszą porę do przesadzenia takowych, można nabyć po cenach przystępnych w znanym ogrodzie z chodowli wyborowych gatunków **A. Babickiego,** ulica Nowowielka Nr 1758B, za fabryką Union. —19177—3—3

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że skład rękawiczek z Krakowskiego-Przedmieścia obok Hotelu Saskiego przeniosłem na ulicę Żabią Nr 956 lit. C, nowy 6, do składu tamże istniejącego od lat kilku. Przeto Szanowna Publiczność po odbiór pranych rękawiczek, oraz zamówionych obstalunków tamże zgłosić się zechce. Z szacunkiem **Kowalski.** —19210—3—3

Alhambra!



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym ceny obiadów znanych z dobroci od lat kilku, a mianowicie: Obiad z czterech potraw po 20 kop., z pięciu zaś potraw po 22½ kop., pieczeń wołowa z rożna 15 kop., polędwica 20 kop. Flaków zwyczajnych i garnuszkowych, można dostać w środy, czwartki i niedziele. 3—3—19203—

Do sprzedania pod Nrem 6, przy ulicy Długiej w restauracji,

rozmaite naczynia kuchenne,

platery, samowary, portjery, firanki, stoły ogrodowe na żelaznych nogach i t. p. przedmioty. —19172—3—3

Za rs. 300, do sprzedania

Pralnia chemiczna,

dobrze procentująca, z całem urządzeniem, z powodu choroby właścicielki.—Żórawia Nr 6. —19476—2—3

Tanio zaraz do sprzedania, z powodu wyjazdu **za rs. 85.**



Fortepian

fabryki Wiedeńskiej, z nową mechaniką, oraz **paka** do takowego; **zegar** Paryzki, antique, salonowy, nakręcający się dwa razy na miesiąc, oraz **noże i widelce** nowe. Ulica Grzybowska Nr 57, mieszkania 18. —19259—2—3



Do sprzedania

Klacz i Koń,

czyster rassy arabskiej, z rodowodem; stoją w hotelu Saskim,—stangret Wojciech wskaże. Tylko kilka dni stać będą w Warszawie. —19466—?—4

Każdego czasu, są do wynajęcia przy ulicy Chłodnej pod Nrem 896

różne Lokale i 3 obszerne Sklepy.

Wiadomość na miejscu u piekarza. —19455—1—1

Pokój elegancki

do wynajęcia zaraz z usługą i samowarem, za cenę przystępną. Wiadomość w kiosku, na Lesznie. —19344—2—2

Potrzebne jest od Nowego Roku

Mieszkanie

w bliskości Tłomackiego, złożone z 4 pokojów przedpokoju i kuchni, zlew i wodociąg pożądane. Oferty z wymienieniem szczegółów i oznaczeniem ceny, proszę składać w Magazynie obówia p. Wiercińskiego, róg Tłomackiego i Bielańskiej. —19402—2—3

Za 250 Rs.

miesięcznie, do najęcia na dole,

3 Pokoje, Przedpokój, Kuchnia, Schowanko 2 Piwnice,

osobna Pralnia, Spiżarnia, Strych, Ogródek, i inne dogodności. Ulica Piękna Nr 25, gdzie Sklepik. 16748—3—3

Do wynajęcia

POKÓJ

z meblami, herbatą i usługą, przy familji, dla kobiety lub emeryta. — Wiadomość w Kiosku róg Nowego-Światu i alei Jerozolimskiej. —18918—4—4

Jest do wynajęcia od 15-go Listopada, za rs. 150 miesięcznie, na ulicy Jasnej Nr 7, na 1-m piętrze z bramy

APARTAMENT.

złożony z przedpokoju, 4-ch pokoi, pokoju z łazienką, kuchni, dwóch piwnic i składu na górze, zupełnie odnowiony, świeżo i elegancko umeblowany, ze wszelkiemi sprzętami kuchennemi i kredensowemi. — Osoby interesowane raczą się zgłaszać od godziny 11-tej do 2-giej. 3—3—19183—

DUŻY POKÓJ,

o dwóch oknach, przyzwoicie umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz lub od 1-go Listopada, dla jednego lub dwóch kawalerów.—Bliższa wiadomość na miejcu, przy ulicy Krakowskie - Przedmieście Nr 20, II-gie piętro, mieszkania Nr 4. 3—3—19375—

Salon i Pokoje

bardzo elegancko umeblowane, do najęcia zaraz. — Tamże **do sprzedania** szafy gospodarskie i do sukień, stół kuchenny, łóżka.—Ulica Chmielna Nr 10, I-sze piętro od frontu, na prawo ze wschodów. 2—3—19089—

Ktoby miał do najęcia w środku miasta

dwa lub trzy POKOJE

umeblowane z przedpokojem, raczy się zgłosić na ulicę Aleksandrja Nr 21, mieszkania Nr 3. 1—3—19451—

Jest do wynajęcia w każdym czasie

PAŁACYK,

przy ulicy Marszałkowskiej i alei Szucha położony, z ogrodem, stajnią i wozownią, z 7-miu pokoi i obszernych suteren złożony.—Wiadomość w składzie materjałów aptecznych pana Wyszomierskiego. Długa Nr 22.—18436—2-

Do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Smolnej, w bliskości Nowego-Światu, Nr domu 7 nowy,

5 pokoi, kuchnia i dwie piwnice.

Wiadomość u miejscowego stróża. —18930—3—3

TANIO,

do wynajęcia dwa lokale po pokoju z kuchnią po rs. 7 miesięcznie, suteryna jedna 4 rs. miesięcznie. — Wiadomość przy ulicy Kaczej pod Nr 6, u dzierżawcy. 2—3—18425—

Pokoje umeblowane

do odnajęcia, suche i ciepłe, wraz z usługą samowarem i opałem na czas dłuższy, lub krótszy. — Ulica Chmielna Nr 1, w bramie na prawo, na wschody, 1-sze piętro, drzwi Nr 3. 2—3—19241—

W domu Nr 43 przy ulicy Złotej, od 1-go Października 1878 r. i od 1-go Stycznia 1879 r., są do wynajęcia

DWA LOKALE ODŚWIEŻONE:

jeden o 4-ch pokojach, drugi o 3-ch z alkową, z należącymi do nich przedpokojami, kuchniami i piwnicami. Do mieszkań tych za oddzielną umową może być wynajęty i ogród owocowy w tejże possesji będący.—Wiadomość na miejscu. 1—6—19523—

Zaraz do odstąpienia

Sklep Wiktuałów

i pieczywa.—Podwale Nr 14. —19107—2—3

Sklep Wiktuałów

połączony z kawą i traktjernią, do odstąpienia. Chmielna Nr 19. —19000—3—3

SKLEP z mieszkaniem

do wynajęcia w hotelu Angielskim, — ulica Wierzbowa Nr 4.—Wiadomość na miejscu. —19009—6—6

W dobrem miejscu, jest do sprzedania każdego czasu

SKLEP

mydlarsko-norymberski i piśmienny. — Ulica Wielka, naprzeciwko domu p. Rychłowskiego. —19390—2—6

Zaraz do sprzedania za rs. 120

Handel Wiktuałów,

z całkowitem urządzeniem i towarem, patentem, komornem do Nowego Roku zapłaconem, gdzie samych wędlin za rs. 6 sprzedaje się dziennie.—Pawia Nr 41*b*, w tymże handlu. —19313—2—3

Jest do odstąpienia

Sklep pieczywa i wiktuałów,

przy ulicy pryncypalnej, w miejscu nader korzystnem; sklep ten może być użyty i na inny proceder.—Wiadomość w sklepie rękawicznika w Starem-Mieście, pod Nrem 21 nowym. —19306—2—3

OSTRZEŻENIE.

Kwit na rs. 50, na mającą się kupić Kolonję wystawiony W. Kowalskiemu, dnia 4 Października r. b. i weksel Tworkowskiego co do rs. 90, scedowany bez ewikcji 8-go b. m. na W. Kowalskiego, z powodu niedojścia do skutku kupna, nie mają żadnego znaczenia.—Nikt przeto nabywać ich nie powinien.
—19328—3—3 **Szczepan Kudelski.**

W dniu 3 (15) Października, w przechodzie ulicą Przechodnią za Żelazną Bramę, przez Saski ogród i Saski plac, ulicą Karową do Browarnej, zgubioną została

Książka Emerytalna

Katarzyny Bednarskiej. — Uprasza się więc łaskawego znalazcę o zwrot takowej do Drukarni Kurjera Warszawskiego, celem doręczenia jej właścicielce. 3—3—19413—

Nagrody rs. 5.

Kto odprowadzi pod Nr 1 lit. a na ulicę Zgoda, **psa** czarnego, czteromiesięcznego, z rasy dużych psów, na piersiach i lewej tylnej nodze znaki białe, na grzbiecie szerść zaczyna się karbować; pies ten zginął dnia 16-go rano, z podwórza; uprzedzam, że do wynalezienia pominionego psa, będą użyte wszelkie środki i że nieprawy posiadacz takowego, będzie pociągnięty do sądowej odpowiedzialności. 3—3—19363—

Przechodząc Senatorską ulicą w południe stracono

PORTMONETKĘ,

zawierającą 160 rs.—Łaskawy znalazca raczy zgłosić się na ulicę Marszałkowską pod Nr 57, na trzecim piętrze, za stosowne wynagrodzenie. 2—3—19431—

Zginęła w środę rano przy ulicy Karmelickiej

Wyżlica,

maści siwej w białe centki, podpalana.—Znalazca raczy ją odprowadzić na ulicę Dzielną Nr 13, za **sowitem wynagrodzeniem.** 2—2—19430—

Zaginął dnia 12-go b. m.

Buldok mały,

z czarnym pyskiem, ogon ucięty.—Uprasza się o odprowadzenie do właściciela cukierni Paraviciniego przy placu S-go Aleksandra. 3—3—19267—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.